



Jak ciemna olcha nad spokojną wodą
chyli się nisko nad córką uśpioną.
Zgaduje, gdzie ją sny dziecinne wiodą
i zle sny spędzam — w twarz jej zapatrzona.

Włosy — wężyki złote wokół głowy,
rzęs półksiężyc, których długie cienie
biegną po twarzy aż do ust różowych
to wszystko szczęściem jest i jest cierpieniem.

Krystyna Szymonowicz

głos NOWEJ HUTY

Rok V Kraków, 27. V — 2. VI 1961 r. Nr 22 (233)

Pierwsza KPE w Transporcie Kolejowym

W Hucie im. Lenina rozpoczynają się Konferencje Partyjno - Ekonomiczne

30 maja odbędzie się pierwsza Konferencja Partyjno-Ekonomiczna w Hucie im. Lenina. KPE zapoczątkuje w kombinacie załoga Transportu Kolejowego. Interesujące jest w jaki sposób przygotowali się towarzysze z TK do swej konferencji, z jakim dorobkiem zamykają okres ją poprzedzający i co konkretnie już teraz przyniosły prace prowadzone od listopada do maja br.

Od początku podstawą przygotowań, z której startowano, były rezultaty osiągnięte przez wydział w okresie Konferencji Partyjno-Technicznej. Kontynuacja ich stała się pracą 5 komisji problemowych powołanych w listopadzie ub. r. przez KZ Partii, które zajmowały się analizą kosztów własnych wydziału. Natomiast komisja propagandy wydawała biuletyn „błyskawice”, organizowała punkty informacyjne (było ich 6), przygotowywała hasła itp.

Załoga została zapoznana z tematyką KPE na otwartych zebraniach OOP, naradach roboczych oraz w grupach partyjnych, związkowych i ZMS. Żeby zainteresować ogół pracowników problematyką KPE, opracowano ankietę zawierającą 9 pytań. 431 pracowników wydziału dało 920 odpowiedzi na zawarte w ankiecie pytania. Odpowiedzi te były również przedmiotem dyskusji w poszczególnych komisjach.

Co konkretnie osiągnięto w wyniku prowadzonych przygotowań do KPE?

W pierwszym rzędzie należy podkreślić dużą ilość zobowiązań zgłoszonych przez załogę, które już obecnie przyniosły ok. 150 tys. zł oszczędności. Rozwinięto się ruch racjonalizatorski. Jeżeli w IV kw. ub. r. złożono 4 wnioski, to w okresie przygotowań 18. Tylko 2 z nich dały w skali rocznej 1 mln zł oszczędności.

Wyniki przygotowań do KPE będą w pełni widoczne dopiero po zbilansowaniu prac II kwartału. Łączy się to także z tym, że w TK wprowadza się obecnie rozrachunek wewnątrz wydziałowy. Jednakże już dziś można powiedzieć, że okres przygotowawczy przyczynił się do polepszenia sytuacji ekonomicznej, szczególnie jeśli chodzi o gospodarowanie funduszem płac, który stanowi 50 nakładów w pozycjach kosztów własnych. Największym jednak osiągnięciem w przygotowaniach do KPE jest zainteresowanie całej załogi sprawami ekonomicznymi i kształtowania kosztów pracy. Właśnie w wytworzonym klimacie troski o te sprawy odbywać się będzie we wtorek 30 bm. pierwsza w hucie Konferencja Partyjno-Ekonomiczna Transportu Kolejowego. (rw)

(dalszy ciąg na str. 2)

W roku bieżącym załogi przedsiębiorstw i zakładów pracy naszej najmłodszej dzielnicy Krakowa zebrały już z comiesięcznych składek kwotę 2.187.723 zł na budowę szkół-pomników Tysiąclecia Polski. Udział huty w tym funduszu wynosi ponad 936 tys. złotych. A od samego początku akcji załoga HIL przekazała już na budowę szkół Tysiąclecia 3.851.128 zł.

Najlepszymi wynikami w zbiorce poszczególnych szkół w okresie I kwartału br. załogi Zakładu Konstrukcji i Budowy Urządzeń w Czyżynach (116 proc. planu), Stacji Sanitarnej Epidemiologicznej (113 proc. planu), Spółdzielni „Aktywizacja” (108 proc. planu), Zarządu Sprzętu PPB HIL (106 proc. planu), Zakładów Leczniczo-Zapobiegawczych HIL (103 proc. planu) i Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych (102 proc. planu). Nasza huta pozostała z początku roku niestety w tyle, wykonując tylko 96,8 proc. planu w tym zakresie.

Warto też poinformować, że bardzo dobre wyniki w zbiorce uzyskała młodzież nowohuckich szkół, a przede wszystkim szkoły nr 91 i szkoły nr 89. Uczniowie szkoły nr 91 uzyskali ze sprzedaży zebranej makulatury, z imprez i składek kwotę 14 tys. zł, którą przekazali na FBST. Pokazną sumę 9 tys. zł wpłaciła młodzież szkoły nr 80. Miejski Komitet Budowy Szkół w Krakowie przyznał tym szkołom I i II miejsce w zbiorce, a za wykazaną ofiarność pomyślał o nagrodach. W Dniu Dziecka nastąpi uroczyste rozdanie upominków.

Zbiórka, zbiórka a zażyjmy jak rosną pierwsze szkoły-pomniki w Nowej Hucie. Szkoła na Placu Teatralnym jest już na ukończeniu. W lipcu ma nastąpić oddanie budynku, tak, że już w nadchodzącym nowym roku szkolnym zaczną tu naukę ok. 1.200 dzieci. Szkoła jest I-piętrowa, systemu pawilonowego. W budynku, którego koszt wynosi ok. 11 mln złotych, mieści się 15 sal lekcyjnych oraz liczne gabinety.

Druga szkoła Tysiąclecia budowana jest w Łęgu. Obiekt ma być ukończony jeszcze w br., ale nie wiadomo czy przyjmie w swoje progi dzieci już w dniu 1 września br. Koszt budowy wynosi ok. 5 mln zł, budynek jest I-piętrowy, zawiera 6 sal lekcyjnych.

Dwie dalsze szkoły będą wybudowane przy ul. Bulwarowej i Na Skarpie. Rozpoczęcie robót w roku 1964. (jd)

Do załóg hutniczych z okazji „Dnia Hutnika”

Z okazji „Dnia Hutnika” — zastępca Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Obywatel mgr inż. A. Wang przesłał na moje ręce gratulacje w związku z dotychczasowymi osiągnięciami załóg przedsiębiorstw zgrupowanych w Zjednoczeniu Hutnictwa Żelaza i Stali, jak również życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej oraz w życiu osobistym i rodzinnym. Proszę Towarzysza Dyrektora o przekazanie tych życzeń Załodze.

GENERALNY
DYREKTOR
Zjednoczenia Hutnictwa
Żelaza i Stali
(—) INŻ. SIKORA

Rekord tym razem w Aglomerowni

Najlepszy w historii naszej Aglomerowni wynik produkcyjny uzyskany został w środę 24 bm. na zmianie drugiej, porannej. Zmiana, którą kieruje inż. Zdzisław SAWICKI pobili wszystkie dotychczasowe rekordy. Dała ona w ciągu 8 godzin 3.623 tony aglomeratu, tj. ok. 200 ton więcej niż zwykle.

A więc okazało się, że rekordy potrafią biec nie tylko stalownicy i walcownicy, ale także pracownicy piekarni rud. (jd)

Czy znacie urok uliczek Krakowskiej Starówki opustoszałych późną nocą? Czy podobają się Wam staromiejskie latarnie przyćmione do kamienia jak ongiś na murach średniowiecznych domostw i traktierii? Czy porównujecie plany do najładniejszych ogrodów na świecie? Jeśli odpowiedź będzie brzmieć

dług hejnału, jeśli tylko jesteście akurat wtedy w mieście. I obojętnie czy mamy lat osiemnaście czy osiemdziesiąt, liczymy uderzenia własnych serc w takt bicia krakowskich zegarów wydzwanających godzinę na Rynku, na Floriańskiej, na Sławkowskiej.

A równocześnie ciągle dziwimy się ile to teraz pięknych

ominął zabytkowych dzielnic. Bo przecież Kraków, to teraz także Nowa Huta, a więc Brama Floriańska i Stalownia, ulica Jagiellońska i Aleja Lenina, Mały Rynek i Plac Centralny, słowem wielkie miasto obiecującej przyszłości.

Te fakty uświadamiamy sobie szczególnie w czasie dorocznych „Dni Krakowa”, orga-

FESTIWAL KRAKOWA

— tak — oznacza to, że jesteśmy typowymi krakowianami, zakochanymi w swoim mieście i po studencku, bo po

sklepów powstało przy wszystkich ulicach śródmieścia, ile nowych linii tramwajowych widać na rozkładzie jazdy na

nizowanych już od lat dwudziestu pięciu. Rozpoczęty onegdaj festiwal krakowski trwać będzie w sumie 18 dni. Według zapowiedzi miał on być bogatszy od poprzednich.

Na razie wiele wskazuje na to, że jest festiwalem sztuki przede wszystkim. Rozpoczęły go wprowadzić studenckie Luvenalia, lecz obecnie główny ciężar imprez spoczywa na teatrach i kinach. Na specjalną uwagę zasługuje przegląd sztuk współczesnych autorów. Niewątpliwie wiele pożytku powinna przynieść jednolita dyskusja ludzi związanych z teatrem, po której także Kraków może się czegoś spodziewać. Duże ambicje mają organizatorzy Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych i Dokumentalnych pragnący go zamienić w przyszłości w imprezę o zasięgu międzynarodowym. 50-letni jubileusz obchodzą w tym czasie plastycy zrzeszeni w swoim związku zawodowym. Liczne wystawy ich prac są na pewno atrakcją dla wszystkich. Dodajmy do tego stałe obchody krakowskie jak Wianki i Łajkonik, a będziemy już mieli najogólniejszy obraz „Dni”.

(Dokończenie na str. 3)



Otwarcie „Dni” na Rynku Głównym

uszy i dojrzałe, bo na zawsze. Symptomy tej miłości są stale jednakowe: chodzisz godzinami po Kanoniczej i po Grodzkiej, starasz się jak najczęściej nie omijać Mickiewicza na wysokim postumencie, sprawdzasz swój zegarek w

przystankach. Te spotkania z miastem mają w sobie coś z nastroju studenckich randek, a także z atmosfery krakowskich muzeów; na tym właśnie polega urok Krakowa, tych przeciwstawień i na silnym nurcie życia, który nie

Delegacja Armii Czechosłowackiej w Nowej Hucie



Pamiątkowe zdjęcie przed budynkiem dyrekcji naczelnej HIL. Czwarci od lewej: minister obrony CSRS, generał armii Bohumir Lomsky

W ubiegłą środę odwiedziła Nową Hutę bawiąca w tym czasie w Krakowie delegacja Armii Czechosłowackiej z ministrem obrony narodowej Czechosłowackiej Republiki Socialistycznej generałem armii Bohumirem Lomskym. W uroczystym powitaniu udział wzięli m. in. I sekretarz KF poseł na Sejm tow. Zbigniew Jakus, I sekretarz KD PZPR tow. Andrzej Kasprzyk oraz przedstawiciele organizacji społecznych i dyrekcji huty.

Następnie goście udali się na zwiedzanie kombinatu w towarzystwie dyrektorów:

Kołomyjskiego i Socjusza oraz tow. Jakusa. Delegacja zwiedziła podstawowe wydziały huty, a więc Stalownię, Wielkie Piece i Walcownię. Wieczorem dyrektor naczelny podejmował gości bratniej armii lampką wina. W czasie spotkania delegacja wręczyła upominki przedstawicielom produkujących brygad pracy socjalistycznej. Gospodarze również obdarowali gości upominkami i jubileuszowymi znaczkami Huty im. Lenina. Spotkanie upłynęło w bardzo przyjemnej i serdecznej atmosferze.

J. Z.
FOTO J. BROŻEK



Przygotowania do Konferencji Partyjno-Ekonomicznej wkraczają na decydujące stadium. Komisje organizacyjne mają pełne ręce roboty, w punktach informacyjnych ludzie składają swoje postulaty i wnioski, zastępcą opinii o realności i celowości proponowanych zmian.

Na zdjęciu widzimy punkt informacyjny Wydziału teletechnicznego. Na dyżurze zastępuje akurat przewodniczącego rady oddziałowej, a zarazem przewodniczącego komisji propagandy KPE tow. Jana Kopcia. Załoga W-22 zgłosiła już około 40 różnych zobowiązań i około 10 wniosków-usprawnień.

Ocena wyników I kwartału na plenum Rady Robotniczej

Podstawą do szerokiej dyskusji nad osiągniętymi przez naszą hutę w I kwartale br. wynikami produkcyjnymi i ekonomicznymi stały się wystąpienia dyrektora ekonomicznego mgr inż. Witolda Künslera (referat) i przewodniczącego Komisji Ekonomicznej Rady inż. Stanisława Stramy (koreferat). Głos w dyskusji zabierali: Józef Kołodziejczyk z ZK, Leon Cierpiatka z Walcowni Gorącej, Tytus Chorobik z Wydziału Rur Zgrzewanych, Adolf Tomiński z ZMO, Józef Żmuda z Transportu Kolejowego, Andrzej Bednarek ze Stalowni, mgr Jan Kruk z Pionu Gł. Księgowego i sekretarz Rady Robotniczej mgr Jan Choma.

Występujący w dyskusji skoncentrowali uwagę na wynikach ekonomicznych wydziałów, a przede wszystkim nieosiągniętej w zaplanowanej wysokości akumulacji. Trochę jednak źle stało się, że na zagadnienia te patrzone wyłącznie przez pryzmat swoich wydziałów, gubiąc w wielu wypadkach sprzed oczu wspólny interes huty jako całości. Zbyt wiele też było doszukiwania się błędów i braków w

pracy sąsiadów, a za mało krytycznego spojrzenia na własne podwórko. Bardzo ożywiona dyskusja wykazała, że sprawy gospodarności i ekonomicznej huty znajdują się w centrum uwagi.

Do dyskusji ustosunkował się następnie dyrektor naczelny huty mgr inż. Bohdan Kolomyjski, wyjaśniając wiele poruszonych zagadnień i udzielając odpowiedzi na postawione pytania. Głos zabrał także dyrektor techniczny mgr inż. Tadeusz Socjusz i dyrektor produkcji mgr inż. Aleksander Jewasiński.

Plenum Rady Robotniczej wysłuchało następnie informacji dyrektora naczelnego huty o wynikach rozmów przeprowadzonych ostatnio w Moskwie przez delegację resortu hutnictwa z kierownictwem gospodarczym ZSRR, dotyczących pomocy w dalszym projektowaniu rozbudowy huty i w dostawach maszyn oraz urządzeń. Plenum przyjęło także przedstawiony przez sekretarza Rady tow. Chomę projekt uchwały w sprawie oceny wyników huty za I kwartał br. (jd)

PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRZEZ HUTĘ DO 24 BM. WŁĄCZNIEM

	proc. planu
Siłownia	106
ZMO w produkcji wapna	107
Stalownia (stal marten.)	106
Zakład Wapienniczy	106
Aglomerownia	105
Wielkie Piece (surówka)	101
ZK w prod. koksu wielkopieci.	103
ZMO w prod. wyrobów zasad.	101
ZK w prod. koksu ogółem	101
ZMO w prod. wyr. szamot.	100
Walcownia Zgn. (koksiska)	99
Wydz. W-3 w prod. wyr. kutych	99
Warsztat Konstr. Stal.	99
WP w prod. żużla spien.	98
Walcownia Gorąca Blach	97
ZMO w prod. dolomitu	96
Wydz. W-1 w prod. stali elektr. surów.	95
Wydział Rur Zgrzewanych	93
Walcownia Zimna Blach	93
WP w prod. żużla spien.	86
Wydz. W-3 w prod. ogółem	85
Wydz. W-1 w prod. ogółem	77
P-63 (agregat Yoder) profile gięte	41

Świetnymi rezultatami mogą ostatnio pochwycić się załogi Wielkich Pieców i Stalowni. Pierwsza z nich wykonała zadania w 104 procentach dając dodatkowo około 3,5 tys. ton surówki. Wybitnej poprawie uległa także jakość produkcji tego wydziału. Stalownicy wykonali zadania w 106 procentach, a ich nadwyżka przekracza już 6,5 tys. ton stali. W czołówce najlepiej pracujących załóg kombinatu utrzymuje się ponadto załoga Zakładu Wapienniczego w

Czatkowicach (nadwyżka około 4 tys. ton kamienia wapiennego), załoga Aglomerowni (105 proc. planu) i ponad 10 tys. ton dodatkowo wyprodukowanego aglomeratu, załoga Siłowni, która pracuje jak zwykle nadzwyczaj rytmicznie.

Swoich zadań nie wykonały załogi wszystkich Walcowni hut. Najmniejszy niedobór mają walcownicy ze Zgniatacz (około 1 t; siłacza ton), powinni oni szybko zlikwidować tę zaległość. Na przeszkodzie walcownikom z P-61 stanął remont ciągu walcowniczego, a ich sąsiadom z Walcowni Zimnej — brak wsadu. Jak dowiadujemy się poważne trudności ze zgrzewaniem blachy w Wydziale Rur należą już do przeszłości. Trudności te były powodem niewykonania planu w ubiegłym miesiącu.

Po raz pierwszy w naszej tabeli pojawia się dziś nowy asortyment produkcji, a mianowicie profile gięte. Załoga obsługująca agregat Yoder w Wydziale Rur Zgrzewanych wykonała swój plan w 41 procentach. (jd)

Człowiek zdobywa Kosmos

Wystawa pod tym tytułem czynna jest w bibliotece dzielnicowej na os. Stalowym w Nowej Hucie. Pokazuje ona drogę jaką kroczy człowiek od wielu lat, opowiadując Kosmos. Wystawa czynna będzie do 15. VI. 1961 r.

Konferencje Partyjno-Ekonomiczne

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W Aglomerowni

Przygotowania do Konferencji Partyjno-Ekonomicznej w Aglomerowni rozpoczęły się parę tygodni temu, ale dopiero ostatnio zaczęły się one tak naprawdę. Odbyło się kilka zebrań poszczególnych zmian i odcinków wydziału. Między innymi odbyło się zebranie pracowników Utrzymywania Ruchu, na którym omawiano problemy nurtujące całą załogę Aglomerowni, a głównie służby elektrycznej i mechanicznej. Najważniejszą sprawą, to obniżka kosztów własnych, słowem poprawa wyników ekonomicznych wydziału.

W Aglomerowni każdy odcinek prowadzi „własną” gospodarkę, z której rozlicza się przed kierownictwem wydziału i załogą. Na wspomnianych zebraniach zastanawiano się co należy zrobić, jakie podjąć kroki zmierzające do wzrostu wydajności pracy. Nie jest bowiem tajemnicą, że Aglomerownia przekroczyła w I kwartale fundusz płac i dlatego trzeba szukać dróg zlikwidowania tego przekroczenia. Podniesienie wydajności pracy to jedyna szansa. Nie więc dziwnego, że pracownicy zgłaszają szereg wniosków usprawniających proces produkcyjny.

Warto wspomnieć tu o projekcie usprawnienia ruszt, zasilania elektrycznego, jak również o gospodarce złomem. Uzbierało się go już kilkadziesiąt ton, toteż mechanicy i załogi zmiany A i C postanowiły „spieniężyć” zawadzający w tej chwili złom, dzięki czemu po pierwsze uporządkuje się teren, a po drugie zdobędzie ładną sumę oszczędności. Spora ilość wniosków dotyczy zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy oraz innych odcinków gospodarki wydziału.

Jeśli przygotowania do KPE przebiegać będą tak jak to ostatnio ma miejsce, to należy się spodziewać, że konferencja zda egzamin na piątkę i przyczyni się do rozwiązania wielu problemów ekonomicznych Aglomerowni. J. Z.

W Walcowni Gorącej

Również w Walcowni Gorącej załoga żyje już od dłuższego czasu sprawami związanymi bezpośrednio z przygotowaniem do KPE. Aktywnie działa Komisja Koordynacyjna KPE, powołano poszczególnie komisje problemowe i zatwierdzono plan ich działania. Opracowane zostały i wydane odpowiednie komunikaty oraz tematyka racjonalizatorska dla załogi P-61. W ramach posiedzeń Komisji Koordynacyjnej omówiono też kształtowanie się kosztów własnych w Walcowni Gorącej w ub. r. i w I kwartale br., a także realizację wniosków z ubiegłorocznej KPT, wyniki wykonania zobowiązań i współzawodnictwa, zatwierdzono treść ankiet z okazji KPE.

W jednym z komunikatów opracowanych przez powyższą Komisję zwrócono szczególną uwagę na konieczność zainteresowania się przez całą załogę obniżką kosztów produkcji P-61. Zostały one przekroczone w I kwartale br. o 220 zł na tonę; nastąpiło to z winy wy-

działu, na skutek przekroczenia planowanej normy zużycia metalu. W związku z tym, hasłem dnia przed KPE stało się w Walcowni Gorącej wezwanie do walki przeciw wszelkiemu marnotrawstwu metalu w wydziale. Jako środki do osiągnięcia obniżki kosztów produkcji wymienia się m. in.: zmniejszenie ilości niedowalowań, należyte wygrzewanie wsadu w piecach, zmniejszenie ilości zwrotów, stosowanie w szerszym zakresie obróbki termicznej blach, w celu zmniejszenia ilości odrzutów. Duże pole do popisu mają obecnie racjonalizatorzy, dla których ogłoszono specjalną ankietę z nagrodami pieniężnymi.

Nie zapomniano też w Walcowni Gorącej o odpowiednim przygotowaniu się propagandowym do KPE. Czynny tam jest punkt informacyjny KPE, ponadto przygotowano trzy gabloty z umieszczonymi w nich spisami tematów szczególnie interesujących załogę w związku z Konferencją, oraz udekorowano pomieszczenia Walcowni hasłami, flagami, transparentami i emblematami KPE. (ik.)

W P-60

W dniu 24 kwietnia odbyło się posiedzenie Komisji Koordynacyjnej Konferencji Partyjno-Ekonomicznej w Walcowniach Wstępnych P-60. Ustalono program działania oraz komisje branżowe. Powołano Sekretariat Konferencji. Opracowano plany pracy i przystąpiono do ich realizacji. Jednocześnie rozpoczęto prace propagujące Konferencję wśród załogi. Wykonano afisze informujące o przygotowaniach do Konferencji, wykonano „Byskawicę” oraz hasła. Wydano komunikat informujący o składach komisji i ich programie działania oraz ankietę, które zostały rozprowadzone wśród pracowników Walcowni Wstępnych.

Jednocześnie w grupach partyjnych i związkowych odbywają się narady poświęcone tematyce Konferencji. Widac już zainteresowanie załogi Konferencją, czego dowodem są wnioski składane przez pracowników oraz dyskusje na temat ankiet.

W. SZERSZEN

W W-16

Już tylko kilka tygodni dzieli załogę Wydziału Remontów Budowlanych od jej Konferencji Partyjno-Ekonomicznej, która odbędzie się w drugiej połowie czerwca br. Do punktu informacyjnego Konferencji Partyjno-Ekonomicznej, gdzie codziennie w godzinach od 10 do 11 i od 14 do 14.30 dyżurują członkowie komisji problemowych, wpływają każdego dnia meldunki poszczególnych бригад o zrealizowaniu zobowiązań podjętych dotychczas i o zobowiązaniach nowych podejmowanych przez załogę W-16 w związku z akcją przygotowawczą do KPE. Dotychczas załoga W-16 podjęła ogółem 115 zobowiązań, których wartość określa się na kwotę 191.605 zł, przy czym 105 zobowiązań o wartości 99.839 zł zostało już zrealizowanych.

Ale akcja przygotowawcza do KPE to nie tylko coraz to nowe zobowiązania. Do punktu informacyjnego wpływają codziennie ankietę, w których pracownicy wydziału wypowiadają się o doświadczeniach, poprawkach i usprawnieniach dotyczących ich codziennej pracy. Ankietę zostały na podstawie dotychczasowych doświadczeń opracowane przez zespół komisji problemowych przygotowujących materiały dyskusyjne na Konferencję i zawierają szereg pytań

dotyczących takich zagadnień, jak: organizacja pracy, transport, zaopatrzenie, dyscyplina pracy, bhp, wydajność, postęp techniczny, wykorzystanie agregatów i obrabiarek, oszczędność materiałów, współzawodnictwo pracy, warunki socjalno-bytowe, czy obniżka kosztów własnych. Rezultatem tej akcji jest około 80 proc. ankiet, które po wypełnieniu przez pracowników zostały już złożone w punkcie informacyjnym KPE.

S. STOPA

Parę uwag o ankietach

Jednym z zasadniczych środków, zmierzających do przygotowania materiałów pod obrady Konferencji Partyjno-Ekonomicznej w wydziałach, pionach i zakładach huty — są ankietę, rozprowadzane wśród wszystkich członków załogi.

Przeglądając rozprowadzane obecnie ankietę i mając przed oczyma cel, który przyswiera ich autorom, nasuwa się jednak pewne uwagi. We wszystkich ankietach poświęcono oczywiście najwięcej miejsca na pytania odnoszące się bezpośrednio do czynników wpływających na kształtowanie się kosztów produkcji, a więc dotyczących: organizacji pracy, konserwacji i remontowania urządzeń, gospodarki materiałami i energią, technologii produkcji, realizacji postępu technicznego i wniosków racjonalizatorskich. Problem sytuacji człowieka w procesie produkcji, mający przecież kluczowe znaczenie, potraktowany został dosyć wąsko, mianowicie od strony warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, zabezpieczenia odpowiednich urządzeń socjalnych na terenie macierzystego wydziału oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych (szkolenie zawodowe).

Tylko w paru ankietach zmierza się do wysondowania opinii załóg o poziomie pracy kierownictwa administracyjnego, organizacji społecznych wzgl. organów samorządu robotniczego czy też o celowości organizowania własnie takich przedsięwzięć jak np. KPE.

Słusznie postąpił kolektyw Wydziału W-18 zwracając się do pracowników z zasadniczym zapytaniem: czy odpowiada ci wykonywana praca, czy przynosi ci ona zadowolenie? Równocześnie, w przypadku odpowiedzi negatywnej, pracownik winien wymienić stanowisko, na którym wolalby pracować w ramach swego wydziału.

W zasadzie we wszystkich ankietach pominięto w ogóle problem oceny stosunków między przełożonymi i podwładnymi zwłaszcza między dozorem a robotnikami oraz między współpracownikami pracy. Jako sprawę dyskusyjną można potraktować również system wynagradzania (z wyłączeniem oczywiście problemu wysokości płac) i wysondować opinie załogi na ten temat, celem wprowadzenia ewent. pewnych korekt, przyczyniających się z kolei do wzrostu wydajności. Tak samo z tej dziedziny może być interesujące pytanie czy obecna struktura i mechanizm działania instytucji samorządu robotniczego zabezpiecza pracowników jego pozycję jako współgospodarza przedsiębiorstwa.

Reasumując, w większości rozprowadzanych ankiet położono zbyt wielki nacisk na zebranie materiałów z zakresu organizacyjno-technicznego, pozostawiając na drugim planie sytuację człowieka — będącego przecież podmiotem działalności przedsiębiorstwa. Wydaje się celowe, aby zwracać większą niż dotychczas uwagę na tę sferę zagadnień w Hucie, wymagającą zresztą pewnych badań i zebrania również materiałów ankietowych.

Tych parę uwag nasuwa się m. in. na marginesie, niedawno odbytych obrad konferencji ekonomistów w Wile, których tematem był właśnie problem człowieka w przedsiębiorstwie przemysłowym.

Mgr J. CHOMA

Kilka ostatnich słonecznych dni przyczyniło się do wzmożenia zainteresowania urlopami i możliwościami wypoczynku. Wybór miejscowości wypoczynkowych, w których mile można spędzić urlop w lecie jest w br. wyjątkowo duży. Jest to zasługa Biura Wczasów i Turystyki, które zawarło ostatnio korzystną dla pracowników naszej huty umowę z Wojewódzkim Biurem Skierowań FWP, w myśl której hutnicy otrzymają większą ilość wczasów do atrakcyjnych miejscowości wypoczynkowych. Na czerwiec zakupiono już ponad 150 skierowań, w większości na wczasy do atrakcyjnych miejscowości nadmorskich. M. in. można jechać do Ustki na wczasy, których turnusy rozpoczynają się 3 i 18 czerwca, do Krynicy Morskiej 9 i 25 VI, Łeby — 16 VI, Jastarni — 30 VI, Mielna

Na wczasy

— 4 VI, Ustronia Morskiego — 27 VI, Międzyzdroje — 2, 4, 14, 17, 20, 22, 29, Rewla — 2 i 20 VI, Rucianego — 12 i 27 VI, Zakopanego — 2, 8, 11 i 26 VI, Bukowiny Tatrzańskiej — 16 VI, Krynicy — 2, 8, 11, 23, 26 VI i Wisły — 15 i 27 VI.

Ponadto przydzielono 30 skierowań na wczasy rodzinne do następujących miejscowości: Ustki, Pobierowa, Niechorza, Spaly i Miekuszowice. Pracownicy Biura Wczasów i Turystyki czynią jeszcze starania o zakup 30 skierowań FWP do Sopot.

Szczególne powodzenie, zresztą całkowicie uzasadnione, ma dom wypoczynkowy „Sanato” w Żegiestowie-Zdroju. Tym, którzy zamierzają spędzić tam urlop w czerwcu przypominamy, że turnusy rozpoczynają się 3, 17 i 30. Planując urlop należy wziąć także pod uwagę ośrodek campingowy nad Jeziorem Rożnowskim i podobny ośrodek wypoczynkowy na tzw. „Bursztynowym Wybrzeżu” koło Gdańska, których uruchomienie nastąpi w przyszłym miesiącu.

Coraz więcej pracowników naszej huty wyraża chęć wyjazdu na wczasy turystyczne organizowane przez PTK. Ponieważ oddział PTK Huty im. Lenina otrzymał już rozdzielnik spełniamy ich życzenia. Zasada wczasów turystycznych jest stała zmiana miejsca pobytu w czasie turnusu trwającego zawsze pełne 14 dni. Formy wędrowki są jednak różne i z roku na rok jest ich większa ilość do wyboru. Wędrować można w zależności od gustu i tzw. kondycji: pieszo, rowerem, kajakiem, pociągami, autobusem lub statkiem.

Najwięcej zwolenników ma u nas jedna z najatrakcyjniejszych form wczasów — kajakerstwo. Wodniacy mają w tym roku do wyboru kilka szlaków wodnych, m. in. Krutyni i Jezioro Puszczy Piskiej (pierwszy turnus rozpoczyna się od 19 lipca, następne co tydzień) i Wielkie Jezioro Mazurskie (28 czerwca, 13 i 25 lipca oraz 9, 18 i 27 sierpnia). Piękny, ale raczej dla zaawansowanych, jest szlak Suwalsko-Augustowski (termin rozpoczęcia turnusów: 9, 15, 18, 25, 29 lipiec). Ponadto dla początkujących wodniaków PTK organizuje szkółki kajakowe na Jeziorze Wigry i Stare Jablonki.

Amatorzy wędrowek górskich mają do wyboru kilka niezwykle atrakcyjnych szlaków turystycznych, m. in.: Karłonoski, Beskidu Śląskiego, Żywiecko-Babogórski, Sądecko-Pieniński. W br. zorganizowano także wczasy turystyczne tzw. kombinowane na szlakach krajoznawczych Pomorza Szczecińskiego, Pojezierza Augustowskiego, Wielkich Jezior Mazurskich, Warmińsko-Pomorskim i Gdańskim. Wytrawni turyści mogą otrzymać także skierowania na indywidualne wczasy turystyczne-krajoznawcze: kajakowe, piesze, górskie, kolarskie i motorowe. Bliższych informacji w sprawie wczasów turystycznych udzieli sekretariat oddziału PTK, mieszczący się w budynku „S” pok. 317, tel. 48-25. dz

Proszę o załatwienie mojej sprawy

Pozbawione radosnego dzieciństwa

(zamiast motto)

„Uprzejmie proszę o udzielenie mi zapomogi na utrzymanie dzieci do czasu otrzymania pracy, jak również o dopomożenie mi w uzyskaniu pracy. Mąż nie daje na utrzymanie, znalazł sobie inną kobietę i z nią przepija cały zarobek, przychodzi do domu pijany i robi awantury”.

Pisze ob. Z. M.

„Proszę swą motywację, tym, iż mój mąż przebywa w więzieniu za zabicie nieletniego dziecka. Posażił mnie w bardzo ciężkich warunkach materialnych i zdrowotnych z trójkiem dzieci w wieku 7-10 lat, które są anemiczne i niedożywione”.

Pisze ob. M. K.

Są to fragmenty podań, które trafiły do wydziału Opieki Społecznej Dzielnicy Rady Narodowej. W ciągu miesiąca wydział załatwia ponad 100 różnych ludzkich spraw. Ale co może on uczynić dysponując skąpyimi funduszami? Przysądza kilkusetzłotowe zapomogi na zakup najpotrzebniejszych rzeczy, czasem na żywność, czasem na ubranko dla dziecka. Bardzo często jak w wypadku ob. Z. M. Opieka Społeczna pomaga w znalezieniu pracy. Opiekunowie terenowi bezinteresownie sprawdzają warunki piszących podań, roz-

mawiają z sąsiadami, odwie-
dzają ich w domu.

Kierowniczka referatu Opieki Społecznej p. H. Banaś z którą wybieramy się na wywiad do kilku autorów podań, z żalem mówi o niezrozumieniu ciężkiej pracy opiekunów terenowych. Niedawno na przykład zwróciła się jakaś kobieta o zapomogę twierdząc, że mąż jest w więzieniu. Tymczasem opiekun zastał ją i jej męża w domu — w najlepsze odpoczywającego na kanapie... Niezbędna więc jest przy podejmowaniu decyzji wnikliwa ocena każdej sprawy z osobna.

Składamy wizytę w domu ob. S. W mieszkaniu urządzonym tradycyjnie, ale dość bogato zastajemy staruszków i zięcia, z którym przeprowadzamy krótką rozmowę. Pracuje w hucie, zarabia ponad dwa tysiące, żona też pracuje, mają jedno dziecko, którym opiekują się staruszka matka i dziadek. Ale, gdy rozmowa schodzi na temat opieki nad staruszkami, zięć bez cienia skrepowania powiada:

— Nam samym nie „chyta”, a jeszcze starych musimy utrzymywać. Zresztą, nikt mnie nie zmusi do utrzymywania nawet żony, mogę wyjechać i już! A nie tylko ojców... Po-

za tym mają syna, niech im
pomaga...

Rzeczywiście, na innym osiedlu mieszka syn, który niedawno kupił auto, ale o zaopiekowaniu się rodzicami ani myśli. Do staruszki, który nie jest rodzonym ojcem, ma pretensje z dziecinnych lat, a o matce także nie pamięta. Rodzice nie mają do niego żalu: no cóż kupił samochód, spłaca raty, ciężko mu. Osieroceni staruszkowie zwracają się o pomoc społeczną. Udzielić jej czy nie?

Pytania te zadaje sobie opiekun terenowy, zadaje komisja, która ma przyznać lub odmówić zapomogi. Pieniądzy nie ma dużo, trzeba zatem załatwiać w pierwszym rzędzie tych najbardziej potrzebujących — matki z pozostawionymi dziećmi. One tzn. dzieci przecież nie odpowiadają za to, że już w pierwszych dniach, miesiącach, latach swego istnienia cierpią z winy złej matki, lub złego ojca. I im należy się pomoc w pierwszej kolejności. Najlepszym rozwiązaniem (w wielu podobnych wypadkach) byłoby pozabawienie rodziców ich praw rodzicielskich, umieszczenie dziecka w specjalnym domu — przytulisku. Istniejące placówki tego typu zaspokajają tylko w części potrzeby Nowej Huty w tym zakresie. Słuszny więc jest postulat ludzi dobrej woli, którzy proponują utworzenie takiego ośrodka w byłym dworcu w Branicach. Pewnie, że wiązałoby się to z kosztem adaptacji i utrzymania placówki, ale warto zdać sobie sprawę, że wchodzi tu w grę szczęście wielu małych dzieci.

J. ZABICKI

Program imprez z okazji 10 – lecia placówek wychowania pozaszkolnego

W całym województwie rozpoczęły się uroczystości 10-lecia działalności placówek wychowania pozaszkolnego. Jubileusz swej pracy obchodzi również Dom Kultury Dzieci i Młodzieży w Nowej Hucie. Z tej okazji przygotowano tu bogaty program imprez. Zapoczątkowała je w piątek uroczysta akademia z udziałem przedstawicieli władz dzielnicowych, działaczy kulturalnych, wychowanków DKDM oraz gości z innych tego rodzaju placówek na terenie województwa.

O działalności nowo-

huckiego Domu Kultury Dzieci i Młodzieży mówił w czasie akademii jego wieloletni kierownik mgr Edward Nowaczek. Wiele spośród najstarszych wychowanków tej placówki otrzymało pamiątkowe upominki. Na zakończenie akademii wystąpił z koncertem zespół akordeonistów Młodzieżowego Domu Kultury z Tarnowa oraz Zespół Pieśni i Tańca gospodarzy.

W ramach uroczystości 10-lecia w sali Zespołu Pieśni i Tańca na osiedlu Górali w Nowej Hucie odbędzie się prze-

gląd zespołów muzycznych, chórów i tańców. W ramach imprez wychowania pozaszkolnego z całego województwa. Przegląd trwać będzie dwa dni — odbędzie się 27 i 28 maja. Serdecznie zapraszamy na tę ciekawą imprezę, która rozpoczyna się o godz. 10-tej i potrwa do godz. 17-tej.

Na zakończenie uroczystości w dniu 1 czerwca, który będzie jak wiadomo Międzynarodowym Dniem Dziecka — nad Zalewem w Nowej Hucie odbędzie się Wielki Festyn dla dzieci i

młodzieży. Na jego program złoży się występ zespołów artystycznych Domu Kultury Dzieci i Młodzieży, konkursy i popisy harcerskie, koncert orkiestry dętej DKDM, loteria książkowa oraz — zabawa tańcowa.

W Domu Kultury przy ul. Bułwarowej 19 otwarta została również 26 maja ciekawa wystawa fotograficzna, obrazująca działalność tej placówki. Wystawa otwarta będzie dla zwiedzających w godz. od 15-19 — do dnia 5 czerwca br. (n)

Nasza ankieta

Co najchętniej czytamy?

Zgodnie z naszą zapowiedzią, zanim jeszcze przystąpimy do podsumowania wyników ankiety czytelników „Co najchętniej czytamy” i wysnuć jakichś wniosków, zamieszczamy parę dalszych odpowiedzi. Oto co czytają i dlaczego...

Mgr Mieczysław Meres — asystent dyrektora administracyjnego huty. Czyta stale „Dziennik Polski” i „Gazetę Krakowską”, nie prenumeruje żadnych dzienników, zaopatrując się w kioskach Ruchu. Z czasopism wybrał „Politykę”, „Życie Gospodarcze”, „Przekrój” i „Głos Nowej Huty”, które to pozycje czyta systematycznie. W miarę wolnego czasu (z tym jest nie zawsze dobrze) — od deski do deski. Książki, to jego hobby nr 1. Posiada w domu imponującą bibliotekę liczącą 643 tomy. Rocznie wydaje średnio ok. 500 zł na zakup nowości wydawniczych. Kiedyś należał do biblioteki ZDK i był tu stałym gościem, obecnie nie należy do żadnej biblioteki. Ostatnio przeczytał Paula Hermannia „Słódka minęła, ósma nadchodzi”, L. Feuchtwangera „Wojna żydowska” i Faulknera „Sartoris”. Wszystkie te pozycje bardzo mu się podobały.

Alfred Miodowicz, nagrzewnicowy Wielkich Pieców. Jest stałym czytelnikiem „Dziennika Polskiego” i „Trybuny Ludu”. Od czasu do czasu sięga też po „Gazetę Krakowską”. Premeunuje przez pocztę „Politykę” i „Trybunę Ludu”. To pierwsze czasopismo bardzo lubi uważając, że należy ono do najlepiej redagowanych, poruszających bardzo ciekawą problematykę. Posiada własną bibliotekę liczącą ok. 400 tomów. Wraz z żoną, która także jest wielką

miłośniczką książek, kupuje nowe wydawnictwa poświęcając na ten cel ok. 150 zł rocznie. Należy do stałych „klientów” biblioteki ZDK, gdzie zjawia się co 2 tygodnie pożyczając od razu 4 książki. W ostatnich tygodniach przeczytał Brandysa „Listy do Pani Z”, Steinbecka „Grona Gniewu”.

Tadeusz Skrodzki, portier. Czyta stale „Dziennik Polski” i „Echo Krakowa” — korzystając z wolnego czasu podczas służby w portierni. Od czasu do czasu czyta też „Głos Nowej Huty”. Nie zdecydował się zaprenumerować żadnej gazety ani czasopisma. Lubie czytać „Przekrój” i „Przyjaćielkę”, które uważa za bardzo interesujące. Nie posiada żadnej własnej biblioteki domowej. Miał trochę książek, ale rozpozyczył i podarował znajomym. Należał kiedyś do biblioteki ZDK na Os. A-25, teraz ze względu na niedo-
godne położenie tej placówki zaprzestął pożyczania książek. Korzysta z tego co otrzyma do przeczytania od znajomych. Ostatnie pozycje jakie utkwily mu w pamięci, to „Przygody Scherlocka Holmesa” Conan Doyle’a, „Winnetou” Karola May’a, oraz powieści kryminalne, których autorów nie pamięta, a „Powiem jak zginął” i „Prezent kosztuje śmierć”. W ogóle bardzo lubi „kryminały”, gdyż doskonale pozwalają na zabicie wolnego czasu, dając przy tym dużo emocji. (jd)

KRÓTKO

Naczelna Organizacja Techniczna i jej Ośrodek Kursów Języków Obcych pracowników inżyniersko-technicznych przemysłu chemicznego — otacza również opieką dzieci swoich członków. Dowodem tego będzie popis młodzieży szkolnej Szkoły Nr 81, w Nowej Hucie.

Ośrodek organizuje w dniu 31 maja br. o godzinie 18-tej w szkole nr 81 w Nowej Hucie ul. Demakowa 13 — popis, w którego programie będą deklamacje, przedstawienie i recytacje w języku angielskim i niemieckim.

Czy nie lepiej razem?

Sółdzielczość mieszkaniowa, która w naszej dzielnicy wystartowała już dość pomyślnie, reprezentuje Robotniczą Spółdzielnię Mieszkaniową, zorganizowaną dwa lata temu przy Hucie im. Lenina.

Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa zaplanowała na rok bieżący wybudowanie około 1500 izb mieszkalnych na osiedlu w Bielicach. Jednak mimo pełnych możliwości finansowych, oprócz własnych funduszy w kwocie 11 milionów złotych spółdzielnia otrzymała pożyczkę państwową w wysokości 6 milionów złotych, nie zdołała przystąpić do realizacji swego planu na skutek braku wykonawcy.

W tym samym zaś czasie, gdy rozwijała swą działalność już od przeszło dwóch lat RSM naszej Huty boryka się z takimi trudnościami, organizuje się przy PPB Huty im. Lenina drugą spółdzielnię tzw. „Budowlankę”, która posiada około 300 członków i kilka milionów złotych funduszy.

Warto by się przeto poważnie zastanowić czy

Zaporoże • Moskwa • Krym

Serdecznie nas przyjmowano



Zaporoże oglądane z samolotu.

„Przyjaźń to także wymiana doświadczeń” — artykuł o tym tytule zamieściliśmy w poprzednim numerze „Głosu”.

Dzielił się w nim uwagami o swym pobycie w Związku Radzieckim towarzysze z delegacji Pionu Głównego Mechanika, którzy zwiedzali huty Zaporozża i Krzywego Róg. Jak każda podróż tak i ta, nie mogła ograniczyć się do celów li tylko wąsko-produkcyjnych, jak również wyłącznie do zapoznania się z pracą związków zawodowych we wzmiarkowanych zakładach. Zresztą trudno w ogóle oderwać jakąkolwiek podróż do ZSRR — od odnośnika wrażeń przez jej uczestnika jako turysty, obywatela i człowieka — zawsze ciekawego życia w Kraju Rad, zetknięcia się po prostu z codziennością i różnymi formami załatwiania spraw społecznych i innych. Rzecz jasna i towarzysze, o których mowa — a więc Płaszewski, Gill czy Wielewsk, również nie ograniczali swych obserwacji do — dajmy na to: pracy wydziałów remontowych wzmiarkowanych huty.

Stąd też kolejne uwagi odnotowane w rozmowie z nimi dotyczą już innej, nieprodukcyjnej tematyki.

„Zainteresowała nas bardzo ciekawa forma troski o zdrowotność hutników zatrudnionych w Zaporozżu. Jest tam np. zorganizowane tzw. profilaktorium przyzakładowe. Kieruje się doń pracowników zapadających na zdrowiu, jednakże nie wymagających sanatoryjnego leczenia. Mieszkają oni w profilaktorium. Mają na miejscu opiekę lekarską, gabinety i wszelkie urządzenia niezbędne do kuracji i zabiegów. Mogą więc pracować i jednocześnie leczyć się.

A oto inna obserwacja. Po-

dzielił się nią bodaj towarzyszy

Płaszewski, a pozostali uzupełnili jego uwagi.

Przy Radzie Zakładowej istnieje specjalna sekcja porządkowa, której zadaniem jest pomagać organom porządkowym w mieście. Wysłała ona „patrole” związkowe. Stanowią organ społecznej kontroli, pilnują one przestrzegania przez obywateli porządku i czystości w miejscach publicznych itp. Członkowie związku zawodowego, którym przypadło w udziale sprawowanie społecznej kontroli, mogą nawet ukarać niedyscyplinowanych obywateli, nieprzestrzegających porządku i przepisów — mandatem karnym. Niewątpliwie społeczna pomoc udzielana służbie porządkowej milicji, sprzyja nie tylko kształtowaniu kultury zachowania się w miejscach publicznych, ale i zmniejszaniu liczebności etatowego aparatu służby porządkowej.

W czasie pobytu w Jalcie, towarzysze zwiedzili dwa sanatoria „Ukraina” i „Libadię” (b. pałac cara Mikołaja II, w którym na zakończenie II wojny światowej odbyła się słynna Konferencja Jaltańska). Konkluzja z zapoznawania się z organizacją wypoczynku i leczenia jest następująca: organizuje się je naprawdę wzorowo. Korzystający z sanatoria „Ukraina” m. in. mają do dyspozycji kryty basen kąpielowy z morską wodą, tonię wśród zieleni boiska sportowe, wspaniałe urządzone klub, salę widowiskową i kinową, nie mówiąc o doskonałych wyposażonych gabinetach lekarskich. Hutnicy przebywają w „Ukrainie” po trzy tygodnie. Oczywiście pobyt jest całkowicie bezpłatny; koszty są pokrywane przez związki zawodowe.

A teraz uwaga z innej dziedziny: komunikacja. Już w tej chwili w Moskwie, większość autobusów i trolejbusów kur-

suje bez obsługi konduktorskiej. Pasażerowie sami wrzucają do puszek pieniądze, stanowiąc opłatę za przejazd i urywają z rolki bilet. Z każdym dniem staje się popularniejsza komunikacja lotnicza. Obecnie jest ona już masowa. Nasi towarzysze z Moskwy do Zaporozża lecieli samolotem An-10, a w drodze powrotnej z Symferopola do Moskwy samolotem TU-104. Ta ostatnia podróż każdego jej uczestnika kosztowała 23 ruble (ceny biletów lotniczych nie odbiegają w zasadzie od kolejowych miejsc sypialnych).

1 i 2 maja nowohucianie spędzili w Moskwie. Na zaproszenie związków radzieckich ze Związku Zawodowego Metalowców uczestniczyli, wraz z delegacjami z 70 krajów w manifestacji Pierwszomajowej. Oto jak wspominają oni te dni:

„Ogromne wrażenie zrobił na nas przegląd potęgi wojskowej ZSRR widocznej zwłaszcza w najnowszych osiągnięciach techniki rakietowej. Ale to co szczególnie nas uderzyło, to nastroj moskiewskiej ulicy. Choć w tym czasie kwiatów było jeszcze bardzo mało, każdy uczestnik pochodu — cały pochód — wszyscy dostownie toneli w kwiatach. Mimo, że manifestacja na Placu Czerwonym zakończyła się o godz. 14, to wszystkie place, ulice i prospekty zapelnione były ludźmi do późnych godzin nocnych. W rezultacie trudno było nam dostać się do naszego locum...”

Towarzysze kończą opowiadanie, a dziennikarz reporter-ski trud — uwaga o serdeczności, z jaką wszędzie spotykano nowohucką delegację. Przyjaźń, gościnność, szczerść, udostępnianie naszym pracownikom wszystkiego — z czym chcieli się zapoznać, oto plon tej wizyty. I zarazem źródło osobistej, głębokiej satysfakcji z podróży.

Odnotował: R. W.

Festiwal Krakowa

(Dokończenie ze str. 1)

Nie czas jeszcze na ich ocenę, ani na sarkania, że za mało, lub że nie jest tak jak chcieliśmy. Pora teraz na udział we wszystkim, co jest dla nas organizowane, a masowe uczestnictwo mieszkańców Nowej Huty podkreśli znaczenie naszych „Dni”. Nam samym zaś przyniesie wiele ciekawych wrażeń i dobrej, wartościowej rozrywki, a także wesołej zabawy w krakowskich placach, czy w czerwonej noc nad Wisłą.

IK.

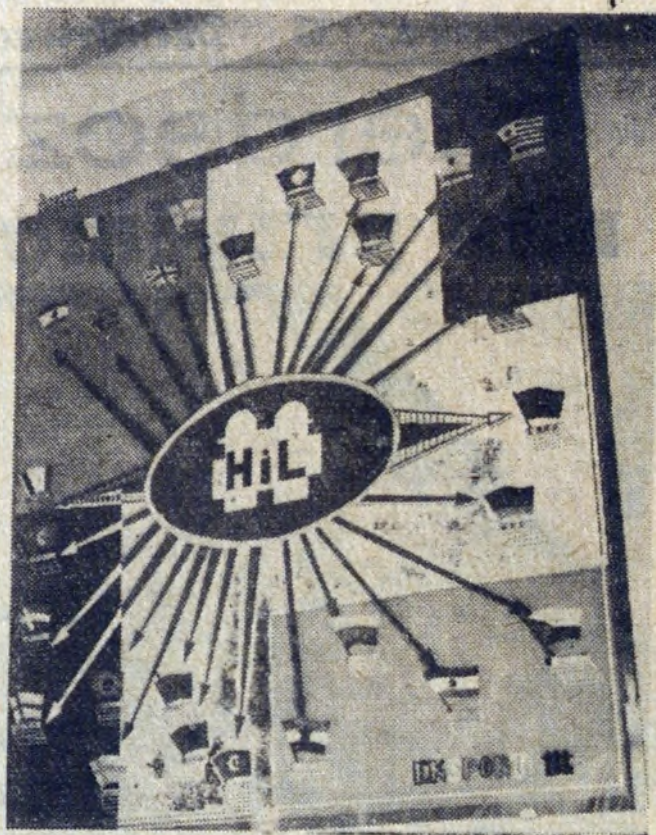
W świetlicy Aglomerowni

Atrakcyjna
propaganda wizualna

Propaganda wizualna od dawna stanowi nasz słaby punkt. Ogólnie biorąc, mało na terenie kombinatu widzimy estetycznie wykonanych tablic i napisów, w oplakany stan nie znajdują się także gazetki ściennie. W tej sytuacji bardzo cennym i udanym eksperymentem jest praca komisji propagandy wizualnej w Wydziale Aglomerowni, kierowanej przez mgr inż. T. Makowskiego.

Stała „ekspozycja” ciekawych prac urządzona w świetlicy wydziałowej. Są to kolorowe napisy i rysunki na szkło, wykonywane przez technologa ob. M. Barcia. Jeden tego rodzaju „obraz” przedstawia loty kosmiczne w ZSRR — rakieta na tle czarnego nieba z podobizną Gagarina pośrodku. Drugi obrazuje przyjaźń ze Związkiem Radzieckim za pomocą mapy i wykresów, na innym namalowano flagi państw, do których nasza huta eksportuje swe wyroby. Świetlica ozdobiona jest także mnóstwem haseł propagandowych i stanowi naprawdę przykład wzorowej dekoracji.

Ważne jest to, że prace te nie kosztują prawie nic — wszystko robione jest we własnym zakresie z niepotrzebnego w wydziale szkła i farb. Estetyczny wygląd i czystość



świetlicy uprzyjemniają prowadzone w niej szkolenia pracowników i zebrania załogi. Za tak pomysłowe i ciekawe udekorowanie świetlicy należą się słowa uznania również i sekretarzowi OOP tow. Stanisławowi Oldakowi, który wykazał w tej pracy wiele

inicjatywy. Świetlicę odwiedziło już bardzo dużo osób, w tym także goście zagraniczni. Wszyscy oni wyrażają się z dużym uznaniem o interesującej dekoracji, stanowiącej wzór do naśladowania dla innych wydziałów Huty im. Lenina. (bs)

Przed złotem brygad w PPB

Im nie trzeba mówić
dwa razy

MARIAN MIRANOWICZ pracuje już w hucie 9 lat. Dziś, gdy łapiemy go na krótką rozmowę w nowo zbudowanym warsztacie Zarządu Budowlano-Montażowego nr 3 — wspomina tamte dni z nieukrywaniem rozczuleniem. — Zaczęłam od Zgniatacza, a wiecie od początku budowy walcowni. Pierwsze kroki stawiałem przy wykopach pod fundamenty urządzeń Walcowni Wstępnej. Potem przyszedł kolejni Walcownia, a najgorsza to chyba była Goraca; nierzad zdarzało się, że człowiek przychodził w poniedziałek, a schodził z roboty w czwartek. I nikt nie miał nikomu tego za złe. Wiadomo — wielka budowa, wielka przyszłość... entuzjazm.



Na zdjęciu zespół Mariana Miranowicza, który przychodził na złoto jako najlepsza brygada w Przedsiębiorstwie Przemysłowym Budowy Huty im. Lenina. Fot. M. Pawłowski

wa, a po pożegnaniu koszar i zamienieniu munduru na cywilne ubranie, Marian wrócił na stare śmiecie — do budowy dalszych walcowni. Wzbogacony o życiowe doświadczenie, wziął się do nauki, ukończył kurs slusarski i spawalnicy, został brygadziście, lecz to go nie zadawało, bo „jakoś w tej brygadzie nie szło”. Postanowił skompletować taki zespół, który by gwarantował dobrą atmosferę i wyniki w pracy. Sam młody doszedł do wniosku, że najłatwiej dogadać się będzie z młodzieżą.

I tu zaczyna się dzieje brygady, której on przewodniczy. Slusarsko-spawalnicy zespół Miranowicza zdobył pierwsze miejsce w przedsiębiorstwie i z pełną chwałą przygotowuje się do złota brygad, który odbędzie się za kilka dni. Teraz już wiadomo jest cel nasycony odwiedziny, możemy więc kontynuować rozpoczętą z Marianem rozmowę. 24-letni mężczyzna, ogorzył od słońca, jakby dopiero wczoraj wrócił z gór,

kupił sobie potrzebne rzeczy. Ludzie pracują z poświęceniem, tak zresztą rozumiemy swoją rolę w przedsiębiorstwie. „Jeśli ktoś nie chce pracować, to nie proszę dwa razy”. Najważniejszą rzeczą, do wychowania współpracowników. Zresztą, to się opłaca.

Gdy Marian mówi, że to się opłaca, ma na myśli i zaufanie, którym darzy brygadę załogę i uznanie, z jakim spotyka się u kierownictwa warsztatu, no i te 2 tysiące średniej płacy miesięcznie. Różnice w zarobkach między poszczególnymi członkami brygady nie są wielkie, tajemnicę tego wyjaśnia nam Miranowicz.

— Przy kompletowaniu brygady braliśmy pod uwagę i grupę uposażenia, dobieraliśmy się i pod tym względem, żeby nie było za wielkich różnic, to przecież nie

sprzysja dobrej atmosferze i dobrej pracy. Chłopcy pracują w zasadzie jednakowo, nigdy im „nie trzeba mówić dwa razy”.

To ostatnie twierdzenie powtarza Marian jeszcze jeden raz, kiedy mówi o niektórych członkach brygady, np. o WŁADKU LUSZCZU, techniku, który nie bał się pracy fizycznej po skończeniu szkoły, a teraz przygotowuje się do rozpoczęcia studiów. — „Chłopak ambitny, któremu nie trzeba dwa razy mówić”.

Nie trzeba też powtarzać dwa razy i innym, np. MIETKOWI WOJTASIKOWI, czy JÓZKOWI TARASKOWI. Ostatnio wykazują szczególnie dużo chęci i zapału do pracy.

Większość z ósemki Miranowicza uczy się na różnych kursach. On też wybiera się do technikum. Sprawa podnoszenia kwalifikacji zajmie z pewnością poczesne miejsce na poniedziałkowym zlocie brygad. Jest to przecież sprawa obchodząca nie tylko brygadę Miranowicza, ale i pozostałe zespoły, wśród których znajdują się naprawdę przodujące grupy pracowników. Wymienimy tu chociażby brygadę MARIANA OBIADOWICZA z ZEM-1, która zajęła drugie miejsce w przedsiębiorstwie, czy J. GABORĄ, zajmującą aktualnie III miejsce. To są te najlepsze, a ile jest dobrych? Sporo. W poniedziałek przy podsumowywaniu wyników pierwszego kwartału zostaną one wyróżnione za swoje zasługi w rozwijaniu ruchu współzawodnictwa pracy. Około 7-miesięczny okres odrodzonego współzawodnictwa, to niewątpliwie pozytywna karta w pracy organizacji ZMS-owskiej i związkowej. Ta pierwsza jest inicjatywą, ta druga czynną współorganizacją współzawodnictwa. — Wspólny wysiłek będzie przedmiotem obrad poniedziałkowego złota brygad w klubie pleśzowskim, o czym napiszemy w następnym numerze. J. Z.

KOMUNIKAT
DZIAŁ KADR HIL

zawiadamia, że Stalownia Huty im. Lenina (P-50) w związku z rozbudową przyjmuje do pracy suwnicowych. Pracownicy zatrudnieni w HIL na innych stanowiskach, a posiadający uprawnienia suwnicowych, mogą zgłaszać się codziennie w Dziale Kadr (pokój nr 19), w celu załatwienia przeniesienia.

Racjonalizatorzy HIL
odwiedzili ogólnohutniczą wystawę
w Katowicach

Pisaliśmy niedawno o ciekawej wystawie dorobku naszych racjonalizatorów, otwartej w hali budynku „Z” Centrum Administracyjnego huty. Otóż znaczna część ekspozycji w tej wystawie znajduje się obecnie w Katowicach na ogólnopolskiej wystawie racjonalizatorskiej przemysłu hutniczego. Tę ciekawą ze wszech miar ekspozycję oglądała ostatnio 30-osobowa grupa racjonalizatorów naszej huty, korzystając z wycieczki do Katowic, zorganizowanej przez Klub TiR.

Wystawa zorganizowana została w budynku Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych przy niemałym nakładzie sił i środków. Nasze stoisko należy do najstarszej opracowanych pod względem plastycznym. Pokazujemy tu najważniejsze i najciekawsze pomysły racjonalizatorskie, na czele z rewelacyjnym bezpromiennym promiennikiem gazowym i urządzeniem elektrycznym automatyzacji Zgniatacza. Te dwa pomysły wzbudziły już w dniu otwarcia wystawy ogromne zainteresowanie.

Kilka słów na temat tych swojego rodzaju rewelacji wystawy. Bezpromienny promiennik gazowy, to urządzenie grzewcze, stanowiące zupełną nowość w naszym kraju. Autorem pomysłu jest mgr inż. Aleksander Radziwiński z Pionu Głównego Energetyki oraz mgr inż. T. Pawlikowski. Ogrzewanie odbywa się przy pomocy promieni podczerwonych, wysyłanych

przez specjalne (niezbyt skomplikowane) urządzenie.

Inną rewelacją naszego stoiska jest fragment programowej automatyki napędu głównego samostoków roboczych i rolek stojaków Walcowni Zgniatacza, zbudowany na elementach półprzewodnikowych. Autorem projektu jest dr inż. Władysław Hejmo.

Bardzo interesujące stoisko przygotowała Huta im. Bolesława Bieruta w Częstochowie. Zwiedzających przyciąga tu zwłaszcza liczne, pomysłowo wykonane modele, m.in. walcarki pielgrzymowej z walcowni rur i transportera aglomerowni z zastosowanymi na nim mieszadłami. Napędzane elektrycznie modele pokazują pracę mechanizmów w ruchu. Staranna i ciekawa ekspozycja przygotowała także huty: Baildon, Batory, Ferum, Huta Szczecin oraz Instytut Metalurgii Żelaza. Reprezentowany był również — jednak bardzo skromnie — przemysł koksowniczy. Uwagę przykuwa nowa metoda produkcji formowanego koksu metalurgicznego o wysokiej wytrzymałości mechanicznej z węgla energetycznego, opracowana przez Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla.

W sumie, racjonalizatorzy wrócili z Katowic bardzo zadowoleni. Zobaczyli bowiem wiele interesujących ich pomysłów, pochodzących z bratnich hut, przekonali się naocznie, że ich własny dorobek na tym tle, jest wcale pokątny. (jd)

Samochód — unikat

Można łatwo zlokalizować
nawet groźne pożary

Przed budynkiem S Dyrekcji huty zamieszanie. Z tajemniczo wyglądającego niebieskiego samochodu wypelnionego butlami dobiega huk i syk uciekającego gazu. Strażak manipuluje węzłem. Wreszcie koniec przyrządowego pokazu. Pokazuje — tak. Demonstrowano bowiem przez kilkanaście sekund działanie wyposażenia wozu, stanowiącego nową nabytek Ochrony Przeciwpowodziowej huty. Rozchodzi się grupka przechodniów. Na placu pozostaje jeszcze parę osób a wśród nich i sekretarz Komitetu Fabrycznego Partii tow. JAKUS. Gratulacje on strażakom wykonania własnym asumptem tego urządzenia. A warto o nim powiedzieć nieco więcej. Jest to naprawdę cenny nabytek.

— Idealnym środkiem gaśniczym stosowanym w kraju jest dwutlenek węgla. Nie niszczy on materiałów, które się palą. Poza tym nie przewodzi prądu elektrycznego i wytwarza niską temperaturę 71 stopni poniżej zera.

Jak dotychczas, zasadniczą trudnością w szerszym wyko-

rzystaniu tego gazu w miejscach pożaru był brak odpowiedniego sprzętu, gwarantującego dostarczenie większych jego ilości. Jakkolwiek stosuje się agregaty, które zawierają do 240 kg ciekłego dwutlenku węgla dowożonego w butlach stalowych (znajdującego się pod ciśnieniem 70 atmosfer). Praktyka przy gaszeniu szeregu pożarów w kombinacie wykazała, że niezbędne jest wyposażenie jednostek interwencyjnych Straży Pożarnej w sprzęt, który pozwalałby na dostarczenie do miejsca pożaru znacznie większych ilości dwutlenku węgla od tych, które znajdowały się w posiadanych przez straż agregatach.

W kraju nie produkuje się tego typu większych agregatów. Jak więc rozwiązać, tę dość pilną i istotną sprawę? W tej sytuacji komendant Straży tow. T. Zawistowski zgłosił w Dyrekcji Huty własną propozycję zbudowania systemu gospodarczym specjalnego samochodu, który odpowiadałby potrzebom. W rezultacie pod jego kierownictwem oraz oficera technicznego M. Jarosza w ciągu sześciu tygodni strażnicy zbudowali odpowiedni wóz, zdolny prze-

Kronika
KOMBINATU● HUTA IM. LENINA
NA XXX
MIĘDZYNARODOWYCH
TARGACH
POZNAŃSKICH

I. Dobnie jak dotychczas, na Międzynarodowych Targach Poznańskich nie zabraknie przedstawicieli i ekspertów reprezentujących Hute im. Lenina. Niestety jeszcze i w tym roku nie otrzymamy należnego hucie, z uwagi na jej wielkość i znaczenie, osobnego stoiska. Zadowolili się musimy takim samym jak przed rokiem boksem wśród innych zakładów przemysłu hutniczego, o tej samej powierzchni wystawowej. Dzięki uruchomieniu nowych wydziałów ekspozycja będzie natiemniast szersza niż poprzednio asortyment wyrobów.

Na Targi wysyłamy w tych dniach blachy gorącowaflowane w arkuszach, blachy gorącowaflowane zeberkowe i leżkowe, blachy zimnowaflowane, cienkie, w arkuszach, blachę we wzorach stanowiącą motyw dekoracyjny, krąg blachy zimnowaflowanej i taśmę wąską w kregach. Nowością będzie ekspozycja rur zgrzewanych czarnych, gładkich i gwintowanych. Nie pokazujemy jeszcze tym razem blachy cynowanej i profilu giętych, gdyż wyroby te nie będą w zasadzie przeznaczone na eksport za granicę.

Dyżury na stoisku w celu udzielania wyjaśnień zwiedzającym i handlowcom, pełni będą inż. Stanisław Albrzycht z Działu Organizacji oraz inż. Józef Maciejewski — asystent dyrektora naczelnego huty. Nasi przedstawiciele zostaną wyposażeni w trzy rodzaje tak potrzebnych na Targach wydawnictw o charakterze reklamowym. (jd)

wozić duże ilości dwutlenku węgla. Ten specjalny samochód, pod względem ilości posiadanych środków gaśniczych największy w naszym kraju, jest, można powiedzieć, unikatem w Polsce. Wyposażony w 40 butli z dwutlenkiem węgla o ogólnej pojemności 800 kg ciekłego gazu, może ugasić pożar w każdym pomieszczeniu o kubaturze do 1200 metrów sześciennych.

Połączenie w wozie butli za pomocą kolektorów w zespoły pozwala na wykorzystanie w każdym momencie dowolnej ilości butli. Zapas ich wystarcza na pół godziny pracy w czasie gaszenia pożaru. W rezultacie można ugasić pożar każdego urządzenia elektrycznego względnie gazowego (rurociągów, przetłoczników gazu itd.). Wóz zaopatrzony jest w dwa węże wysokociśnieniowe o długości 40 m, co umożliwia dotarcie do każdego stanowiska pracy zagrożonego pożarem.

Elansując te uwagi, trzeba stwierdzić, że sama inicjatywa jak i wkład pracy załogi Ochrony Przeciwpowodziowej huty przyczynili się do uzyskania sprzętu, który w poważnej mierze pozwoli zlokalizować nawet groźne pożary, nie uszkadzając równocześnie gaszonych urządzeń hutniczych (gaszenie wodą lub pianą powoduje konieczność remontu urządzeń). I końcowy przykład mówiący sam za siebie: importowane podobnego wozu kosztowałyby ponad milion złotych. (rw)



Wykonawcy urządzenia gaśniczego na samochodzie marki „STAR 25 L” z kpt. p.o. T. Zawistowskim na czele (pierwszy po lewej)
Fot. J. Brożek



O rozszerzenie zakresu działania Komitetu Rodzicielskiego

Mimo, iż zimno ostatnio nam dokuczało, to jednak szybko kwitną kasztany, a ze zjawiskiem tym łączy się gorączkowy pośpiech w pracy szkolnej. Mamy prawie już za sobą pracowity rok nauki w naszych placówkach oświatowych. Stąd też i rozważania i refleksje. Matura, egzaminy a potem zabawy. I znów, jak co roku, uaktywnia się Komitet Rodzicielski organizując zakończenie roku, liczne imprezy itd.

Zastanawiam się, czym dotychczas zajmują się te Komitety. Czy to nie jest zbyt wąski odcinek pracy? Czy to nie za mało i czy nie jednostronnie? W licznych szkołach nowohuckich znam dużo osób, które pracują tam latami z wielkim poświęceniem. Myślę więc, czy słuszne jest, aby tych samych ludzi zawsze „eksploatować” robiąc innym beztrudną wygodę? Niewątpliwie konieczne jest rozszerzenie aktywności Komitetów Rodzicielskich. To zaś da możliwości oddziaływania w różnych kierunkach. Praca rodziców w Komitetach Rodzicielskich nie może ograniczać się do organizowania zabaw i innych imprez dla dzieci i młodzieży.

Złożony charakter procesu wychowania dzisiejszego pokolenia wymaga, aby fachowcy w tej dziedzinie mieli wpływ w środowisku, w którym wzrastają uczni. Temu właśnie może pomóc sekcja pedagogiczna w Komitecie Rodzicielskim. Ona

wraz z wychowawcą klasy pogłębia więź między domem a szkołą. Ciekawą formę pracy rodziców w szkole zainicjował niedługo dyrektor XI Liceum Ogólnokształcącego mgr Józef Buzala, tworząc grupy trzyosobowe badające warunki życia dzieci, ich środowisko itd. Praca ta zdawała egzamin i zapobiegała w niejednym wypadku wykośleniu się wielu jednostek.

Widzę jeszcze wiele innych zadań, które rodzice mogą spełnić włączając się w nurt pracy wychowawczej szkoły. Oto niewątpliwie pożyteczny byłby udział niejednego ojca czy matki na obozach wędrownych, wycieczkach, wystawach, pracy harcerskiej, ZMS-owskiej. W ramach zapoznawania się uczniów z produkcją wielu rodziców mogłoby pokazać zakłady pracy, w których pracują. To zapobiegłoby takim faktom, jak to, iż spora ilość uczniów nie potrafi powiedzieć nawet, gdzie ojciec lub matka pracuje.

Nie muszę już wspominać takiej pracy, jak udział domu w akcji zazieleniania, ukwiecania szkół, zbiórka starych podręczników i inne. Wszystko to pełni przecież ważną funkcję w trudnym, ale pięknym procesie dydaktyczno-wychowawczym. Tak więc warto chyba pokusić się o rozszerzenie problematyki pracy Komitetów Rodzicielskich. Nawet teraz przed wakacjami.

WŁODZIMIERZ WÓJCİK



Kilka dni temu nastąpiło uroczyste wręczenie proporcja przechodniego oraz nagrody pieniężnej szkole nr 55 w Nowej Hucie. Młodzież tej szkoły wyróżniła się w ten sposób za zajęcie I miejsca na terenie województwa w konkursie PKO „Szlakiem szafet oszczędnych”. Przez trzy pierwsze fazy konkursu przodowały inne szkoły, aż wreszcie w fazie czwartej proporcja zawędrowała do Nowej Huty. Jest to z pewnością piękne osiągnięcie młodzieży szkoły nr 55, która — mamy nadzieję — nie przekoż pozwoli sobie odebrać tę zaszczytną nagrodę. Postara się o to również opiekunka SKO, p. Halina Gabor, której także należą się słowa uznania za dobrą pracę upowszechniania oszczędności wśród młodzieży.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele PKO, mgr Brzozowski z Oddziału Wojewódzkiego oraz kierownik Oddziału w Nowej Hucie, ob. Józef Wróbel. Przekazania proporcja dokonała delegacja szkoły nr 55 z Krakowa — zwycięzca III fazy tak dziś popularnego wśród młodzieży konkursu „Szlakiem szafet oszczędnych”. Po tej oficjalnej części, zebrani zapomali się z dorobkiem artystycznym młodzieży szkoły nr 55, oklaskiwani długo przez wszystkich uczestników uroczystości.

W OSIEDLU SŁONECZNYM

Jeszcze kilka miesięcy temu stały tu nie wysokie mury pierwszych kondygnacji. Dziś ogarnia nas zdumienie. Toż to już prawie całe miasteczko wyrosło na malowniczo położonych, słonecznych wzgórzach. Widoczne z daleka bloki zmieniły panoramę Nowej Huty. Ludzie przecierają oczy: czy to możliwe, że w tak krótkim czasie jest zbudowano? Jeszcze niedawno czytaliśmy o planach, projektach nowego osiedla, oglądaliśmy śmiałe makiety. Obecnie przybrały one już realne kształty murów, wysokich ścian z elementów prefabrykowanych. Jeszcze raz potwierdza się uarty przed laty sąd o nowohuckim tempie. Zaskakującym, godnym podziwu i naśladowania.

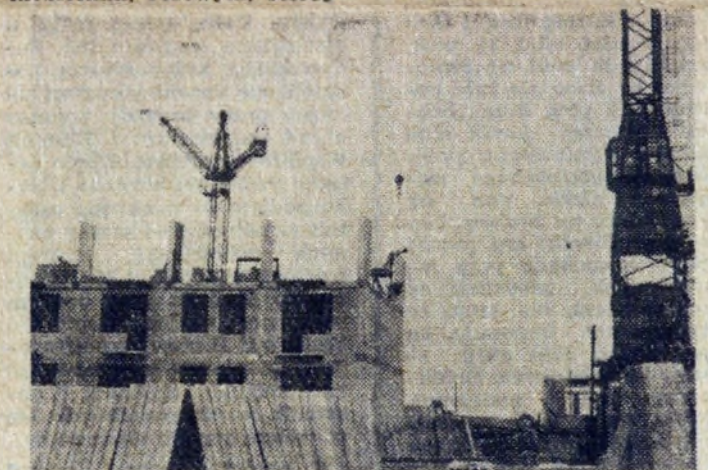
z budową dróg. Wszędzie błoto, tak dobrze nam znane z pierwszych lat budowy dzielnic. Brak dróg dojazdowych utrudnia pracę. Jeszcze gorzej wywiązuje się ze swego zadania ZIS. Instalacje nie gotowe, kanały do dziś stoją otworem, stanowiąc nieprzyjemny kontrast z wysokimi blokami.

Budynek nr 1 o 234 izbach wypełnia już gwar mieszkańców. Na razie służy za hotel dla pracowników PPB HIL, później wprowadzą się tutaj rodziny. Od 1 maja gotowy jest do odbioru blok nr 2. Niestety niewykończony wokół niego teren opóźnia wprowadzenie się lokatorów. Brak koordynacji pracy między głównym wykonawcą a przedsiębiorstwami pomocniczymi stwarza paradoksalną sytuację. Ludzie czekają na mieszkania, nowe izby czekają na lokatorów, a ZIS i ZRI również czekają. Tylko na

jak najszybciej zniknęły hałdy ziemi, gdyby zakopano wiające się wzdłuż i wszerz rowy, gdyby zbudowano drogi.

Oglądamy mieszkania w bloku nr 12. Trwają tu ostatnie roboty malarskie. Aż miło popatrzeć. Każda izba w innym kolorze: kremowym, niebieskim, różowym, seledy-

ne są budynkami „kombinowanymi” — cegła i prefabrykaty. Uprzemysłowane metody budownictwa stosuje się coraz szerzej. Budujemy coraz lepiej i ekonomiczniej. I oczywiście szybciej. Jak objaśnia inż. Gilewski, blok z elementów prefabrykowanych zbudowano w stanie surowym w ci-



Za pomocą dźwigów ustawiane są ciężkie, prefabrykowane bloki. Szeroko stosowane są uprzemysłowane metody budownictwa.

nowym. Ta innowacja powinna stać się regułą. Zaoszczędza mieszkańcom dodatkowych kosztów, zyskuje uznanie dla wykonawcy.

Izby są dość duże, a przede wszystkim ustawne. Zmieścić można wszystko, co potrzebne jest w mieszkaniu. Mieszkania mają też wygodne, długie balkony, obszerne przedpokoje, a w nich kilka tak potrzebnych szafek na drobiazgi i nieużywane na codzień rzeczy.

Już 40 bloków rozpoczęto na wzgórzach Krzesławickich. W tym roku oddanych zostanie tu 2500 izb, czyli średnio około tysiąca mieszkań. Całe osiedle tonie w zieleni, tej naturalnej, istniejącej tu od lat. Ogromne ilości drzew owocowych, z których wiele pozostanie na stałe. Widok ze wzgórza wspaniały. W oddali widnieją kominy huty, w dole rozpościera się miasto. Dużo tu słońca, powietrze na pewno lepsze, niż w pozostałych osiedlach. W przyszłości będzie to chyba najpiękniejsza część Nowej Huty. Również już budynek nowej szkoły, opóźnia się natomiast realizacja pawilonu handlowego. Dokumentacja nadeszła dopiero w tych dniach.

Niektóre bloki posiadają całe ściany z gotowych elementów, in-

gu sześciu tygodni! Postęp szalony, można dostać zawrotu głowy...

Przy kiosku spożywczym kolejka kupujących. W godzinach wieczornych dzieją się tu podobno „dantejskie sceny”. Z kiosku korzysta już przecież kilkuset mieszkańców osiedla krzesławickiego. Dlaczego MHD wzbrania się przed ustawieniem tu kilku dalszych kiosków z towarami spożywczymi? Zbyt byłby zapewniony na pewno, a ludzie nie mieliby powodów do narzekania. Istniejący „sklep” uruchomiła spółdzielnia w Ruszycy na osobistą interwencję kierownika budowy. Ale to stanowczo za mało, a do miasta daleko.

Czas wracać. Osiedle odwiedzimy znów za kilka tygodni. Wyobrażamy sobie, jakie zmiany tu nastąpią. Oczywiście na lepsze. Pozostaje jedynie zaapelować o wspomnianie już sprawy do przedsiębiorstw podwykonawczych i do dyrekcji MHD. A także podziękować załodze PBM za ich wspaniałą pracę. Oby tak dalej...

D. RYBARCZYK

CO CZYTAĆ?

„Pieśń zielonego głogu” czyli opowieść o życiu Roberta Burnsa, napisana przez Jamesa Barke. Książka w dwu tomach, przekład Zofii Kierszys i St. Kryńskiego. Barke, zmarły niedawno pisarz szkocki, nazywany przez krytyków „szkockim Zolą”, poświęcił wiele lat swej pracy, życiu i epoce R. Burnsa, największego poety Szkocji. „Pieśń zielonego głogu” jest powieścią biograficzną Burnsa, żywą, pełną miejscowego kolorytu, wiernie odtwarzającą indywidualność narodowego „barda” i jego pełne rozmach życie.

Wyd. PIW, cena 55 zł.

„Kochankowie z Marony” Jarosława Iwaszkiewicza, to powieść o dziejach tragicznej miłości nauczycielki do człowieka chorego na gruźlicę. Akcja rozgrywa się we wsi Marona, koło Płońska.

Wyd. Iskry, cena 12 zł.

„Ziemia i gwiazdy” St. Strumpha Wojtkiewicza, jest powieścią, z 1863 roku, przedstawia powstanie styczniowe, głównie z chłopskiego punktu widzenia.

Wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, cena 22 zł.

„Ocalenie” Albina Siekierskiego zdobyło III nagrodę w konkursie literackim wydawnictwa MON, a obecnie ukazało się w wydaniu książkowym. MON cena 12 zł.

„Masło wyborowe” (10 lat życia mleczarza), napisał Jean Dutourd tłumaczyła Julia Stabrowska. Autor jest znanym pisarzem francuskim, krytykiem i dzielnym karmem. W swoim dorobku literackim ma tomik wierszy, sztukę teatralną i pięć powieści. Rozgłos i poczytność zawdzięcza przede wszystkim temperamentowi satyryka i humorysty.

Czytelnik, cena 20 zł. (ba)

Okłame widza

„Mein Kampf”

Film wyświetlany jest w Krakowie w kinie „Wanda”. Nie można się nań dostać. Nawet kolejkę nie widać. Ludzie wnet rozkupują bilety. Gdzie leży przyczyna tego powodzenia? — Zdarłoby się temat zawiera prawdy już dawno wyjaśnione i omówione, mało: przeżyte. I to przez miliony ludzi. W dodatku film jest zbiorem kronik i archiwalnych dokumentów operatorów hitlerowskich. Nie stanowi on dzieła sztuki w sensie nowego opracowania prawdy historycznej opartej o subiektywne przeżycie artysty, twórczą interpretację scenarzysty i reżysera. Jeżeli mowa o twórczym wkładzie inspiratora powstania tego filmu, niemieckiego dziennikarza emigranta, obecnie obywatela szwedzkiego Erwina Leisera, to chyba ogranicza się on do umiejętnego, inteligentnego montażu autentycznych materiałów sporządzonych przez samych hitlerowców. Czy to jest sztuka, i to sztuka zdolna poruszyć do głębi widza?

Okazuje się, że tak. Wstrząsające plastyczne obrazy narodzin hitleryzmu w Niemczech, stopniowego dochodzenia do władzy aż po wykorzystanie jej do totalnej wojny i zagłady, wszystko to pozbawione fantazji indywidualnego opracowania artystycznego — po stokroć mocniej przemawia samym surowym autentyzmem faktów, niż jakakolwiek interpretacja sugerowana przez każde normalne dzieło sztuki. Wystarczy tylko patrzeć, po prostu oglądać dokumenty, kojarzyć myśli na tle przemówień Hitlera i jego współpracowników, scen niszczenia Warszawy, getta, fragmentów zdjęć z obozów koncentracyjnych itd. Widz nie potrzebuje komentarza ani poddawania mu wniosków. Sam wie, jak to się skończy. I o ile może wierzyć interpretacji przez hitlerowców poszczególnych fragmentów dziejów i poczyną. Jesteśmy wdzięczni twórcy filmu, który z kilkuset tys. m. taśmy przegladniętej przez siebie, drogą eliminacji, wybrał zaledwie nieco więcej niż... setną jej część. A oszczędzając nam czasu zobrazował doskonale typowość i groźbę lekceważenia warunków rodzących hitleryzm.

Film zaspakaja ciekawość historyczną zatusze istniejącą w stosunku do przeżytych dziejów. Wzbogacając nas tym co nowe, o czym jeszcze nie wiedzieliśmy, jednocześnie uświadamia (łatwo jest to wszystko obserwować „na chłodno”, z pozycji widza), że nie poznaliśmy jeszcze całej prawdy; że hitleryzm i w ogóle faszyzm nie są do końca wyjaśnione tak pod względem socjologicznym, jak i psychologicznym w całej złożoności historycznego zjawiska. Ze ciałe posiadamy luki w naszej wiedzy i interpretacji faktów. I nie zawsze potrafimy zdać sobie sprawę „jak to się stało”, że w połowie naszego wieku bieg rozwoju wydarzeń doprowadził do zwyrodnienia podstawowych nurtów rozwoju cywilizacji i kultury. I jeśli nawet tylko na pewien czas, to i tak przecie opłacając to wynaturzenie milionami ofiar.

W filmie nie ma publicystyki. Mimo wszystko. I to jest kolosalna jego zaleta. Dobitniej niż utarte powiedzenia typu artykułu wstępного przemawiają obrazy. One, te oryginalne zdjęcia dokumentujące nam, w jaki sposób Hitler organizował sobie zwolenników i poparcie we własnym narodzie, jak i w politykach państw zachodnich. Z żelazną konsekwencją odsłaniają stare kroniki filmowe zdobywane przez faszyzm po zwycięstwie. Patrząc na dokumentalne zdjęcia, na polskich partyzantów ujętych przez Niemców w Mięchowie, na tragiczne twarze ludzi, których poświęcenie i patriotyzm zarejestrowane zostało po raz ostatni, rozumiemy, że tego wszystkiego nie można odczytać ad acta archiwum historii. Nie mamy prawa tolerować tych, którzy ignorują neohitleryzm.

(RW)



Roboty tynkarskie posuwają się szybko naprzód, budynki niedługo już nabiorą estetycznego wyglądu. Foto: J. Brózek

W towarzystwie kierownika budowy Krzesławic inż. Gilewskiego oraz dyrektora PBM inż. Heffnera, krążymy po nowych uliczkach. Właściwie ulic tu jeszcze nie ma. Są olbrzymie zwaly ziemi, niezasypane rowy, przez które trzeba skakać. Wkroczone niestety na nieuzbrojony teren, aby szybko i zgodnie z planem. Budowniczości dają ze siebie maksimum wysiłku, by nowe izby jak najszybciej zostały zamieszkane. W jaskrawej z tym sprzeczności stoi opieszałość ZRI, które nie spieszy się

co? Podobno brak jest rur kanalizacyjnych, ale czy nie można było zapewnić sobie odpowiednich dostaw dużo wcześniej? Pośpiech jest konieczny, sprawa nabrzmiała do natychmiastowego działania.

Rozmawiamy z robotnikami. Na przedzie składają dyktorowi meldunki. Ten blok ukończymy przed terminem. Ten również zostanie oddany wcześniej. Tamten już czeka na ostatnie prace wykończeniowe. Dyrektor Heffner jest wyraźnie zadowolony, inż. Gilewski również. Gdyby tylko



Teatrzyk Klubu Centrum C wystawił bajkę w reżyserii p. E. Wasińskiej, aktorki Teatru „Rozmaitości” w Krakowie, pt. „Osiem lalek i jeden miś” — z muzyką i tańcami. Dekoracje w wykonaniu dzieci z Ogniska Plastycznego. Młodzi widzowie przyjęli występy swych kolegów-aktorów dużymi brawami. Na zdjęciu laleczki z powyższej bajki.

TEKST I FOTO: J. BROZEK

List z kolcem

Antygadanie

Szanowny Redaktorze, upadłem na genialny pomysł, zamiast kolczastego listu napiszę Panu antylist, antykolczasty, inaczej mówiąc antyfelieton i w ogóle postanowiłem zostać antykiem (od słowa „anty”, nie od antyczny), bo ciągle pro zupełnie się nie kalkuluje: sam Pan widzi — od trzech lat ciągnę w „Głosie” swoje pro-listy z prokolcem i dalej do redakcji piechotką zapycham, tramwajkiem w najlepszym wypadku — pod górę, pomalutku, w pocie czoła, dziesięciu moich znajomych dorobiło się własnych czterech kółek, a ja nie i nie; żona ma do mnie pretensje, prawo jazdy zrobiła na darmo, mówi mi — Lepiej słodki kiedyś autko kupisz — przy znajomych mi tak mówi, bo jak nikogo w domu nie ma, to per niedołęgi mnie tytułuje i ofiaro — co ja mam robić Redaktorze, na pismo się udać z rozpaczą, utopić swoją żalność, czy może kierownikowi sklepu komisowego zostać, ciuchowe problemy rozstrzygać z korzyścią dla kieszeni własnej, która pustkami świeci niczym szklany sateleta matki ziemi, co tak niewiedząco ze swoim dziecięciem postępuje, — kosmiczna jej w te i nazad — dziecięciem darzącym ją miłością szczerą, ze sercem płynącą, nie jakąś tępą anty, z fanaberiami, breweriami, bo spokojny ja człowiek niby krówka

boża, co tylko trawką się żywi, witaminami zielonymi — trawka podrosła w ostatnich dniach bardzo pięknie, deszczyk pokropił ziemię wilgoci spragnioną — co zawsze jest dobre na wiosnę, kiedy jarzyny — nowalijek brakuje: handelek bowiem nasz dzielnicy, nowohucki na jakąś obstrukcyjną miniaturę — ciępi i niemrawo się rusza, niby paraliż z duchem czasu idący, tzn. postępowy, w tym naszym handlowaniu, to nic się nie zmienia od czasu dłuższego, nawet chleb ten sam leży na półkach co zeszłego roku, tylko go myszy trochę obgryzły (nie rok, tylko chleb) — mysz wiadomo nie człowiek, ale potrzeby ekonomiczne też czasami odczuwa — i jak one mogą ugryźć taki czerstwy i twardy bochenek nie bardzo rozumiem, do czego tu rozumienie zresztą — mędrca oko i szkiełko nic nie pomoże, tyle razy pisałem, że konduktorzy w Nowej Hucie nie wszyscy noszą numeryki na wierzchu i dalej nie noszą, a noszenie sprawa ważna, zasadnicza, obowiązkowa; proszę sobie wyobrazić na przykład strajk kur — nie będziemy nosić, przepraszam — znosić ją — pozbawieni jesteśmy białka czyli nabiału: masło, serek, twarożek oglądaliśmy wyłącznie na obrazkach i ilustracjach, nasze biedne dziatki pozbawione lekkostrawnych pokarmów

— wszystko przez konduktorów jak udowodniłem Panu na powyższym przykładzie, bo demoralizacja rozszerza się bardzo przedko: jedna pani zadła się z dwoma panami naraz, później obu puściła kantem dla trzeciego, który nie był trzecim, ale jak złośliwi gadają pewnie pięćdziesiątym z kolei Kraków — Kocmyrzów, i dlatego miał bilet 80 proc. zniżki i ta pani się złażowała, bo strasznie lubi podróżować plus inne „hoby” — inaczej konik albo szkapę eliminowaną przez pojazdy mechaniczne, wypierana: niech pan się przypatrzy na krakowskim rynku dorożki ani jednej tylko samochodu przy samochodach, samochodów za samochodem, ale mnie to wcale nie imponuje, bo jestem już taki anty — więc do zobaczenia Redaktorze przy następnym liście, może mnie przestanie boleć głowa i będę gadał po ludzku, bo się odpętam z tej nowoczesności co się wciska we mnie poza kolejką, jakby miała inwalidzką kartę i inne przywileje karmiącej matki albo się gdzieś bardzo spieszyła na pośpieszny „A”, to już lepiej piechotą, bo przynajmniej benzyny nie braknie co się zdarza coraz częściej, a już na pewno wcale nie rzadko: więc uklonij i do miłego zobaczenia z panem Redaktorem.

ANTY-LEP

GŁOS MŁODYCH

POD RED. J. Z.

Niełatwa jest droga do tytułu BPS

Czytelnicy nasi znają już perypetie niektórych brygad młodzieżowych walczących o tytuł BPS. Związane one były najczęściej z niewypełnianiem w stu procentach warunków przyznania tego zaszczytnego tytułu. Ostatnio na warsztacie sekretariatu Komitetu Fabrycznego ZMS i Komisji Współzawodnictwa Pracy przy Radzie Zakładowej stanęła sprawa przyznania miana BPS dalszym brygadam produkcyjnym.

Wśród kandydatek znalazły się 2 zespoły wielkopieczowników, jeden z wydz. teletechnicznego i jeden z wydz. montażowo-konstrukcyjnego. Omawiano też kandydaturę remontowców z Zakładu

Koksochemicznego. Jednakże przedłożona dokumentacja nie może być podstawą do wystąpienia — na forum samorządu robotniczego — o przyznanie tytułu.

W szerokiej dyskusji dokonano rzetelnej oceny wymienionych wyżej brygad, zwracając baczną uwagę na sprawę podnoszenia kwalifikacji, rozwijanie myśli technicznej i organizatorskiej, podnoszenie kultury współzycia w kolektywie itp.

Jeśli idzie o kwalifikacje, to szczególnie dotyczyły one brygad wielkopieczowniczych, a więc zespołów inż. J. Sitka i mistrza W. Adamczyka. Myśli się tu o zorganizowaniu kursu, celem zdobywania drugiego zawodu: mechanika lub elektryka. Brygada W-22 znana jest ze swej solidności w pracy i jako inicjatorka ruchu współzawodnictwa w wydziale. Ze specjalną troską młodzi konserwatorzy urządzeń odnoszą się do konserwacji i uruchamiania aparatów głośno mówiących, które w znacznym stopniu ułatwiają pracę załogi hutniczej. Wreszcie czwarta kandydatka, brygada S. Ciska z W-3 również należy do przodujących zespołów nie tylko w pionie Głównego Mechanika. Znana jest ze swej ofiarności; chłopcy pracują tyle ile trzeba, ile wymaga każdorazowo sytuacja — nigdy nie liczą się z czasem. A, że często powoływani są oni na oddinki awaryjne, pracując po kilkanaście godzin. Taką opinię mają u kierownika wydziału inż. Sadowskiego, który zresztą podzielił się swymi uwagami na temat pracy brygady podczas obrad sekretariatu i Komisji Współzawodnictwa. Warto jeszcze dodać, że brygada Ciska podjęła — w okresie ostatniego półrocza — szereg cennych zobowiązań, których wartość wyniosła 1.800 tysięcy zł. Skróciła ona bowiem wykonanie dwóch suwnic dla Walcowni Drobnej umożliwiając tym samym terminowe uruchomienie wydziału i pozwoliła na uniezależnienie się od zewnętrznych dostawców.

W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono na najbliższej konferencji Samorządu Robotniczego HIL przedstawić wniosek o przyznanie zaszczytnego tytułu BPS czterem dalszym brygadam. W ten sposób w hucie pracowałoby już 7 zespołów noszących ten tytuł.

Z GRZECZNOŚCIĄ —
ZAWRZYJ SOJUSZ
A UNIKNIESZ
WIELU PRZYKROŚCI

„Antygona” na scenie szkolnej



Na zdjęciu widzimy jedną ze scen przedstawienia. Na pierwszym planie Antygona (Anna Wilkoń) i Kreon (Marek Czarnecki).

Do rzadkości należą obecnie szkoły, które podjęłyby się tak odpowiedzialnego zadania, jak wystawienie na swojej scenie „Antygony” Sofoklesa. Klasyczna sztuka jest niewątpliwie trudna i wymaga wielkiego wysiłku realizatorów. Z tym większym więc zaciekawieniem wybieraliśmy się na premierę „Antygony” wystawionej przez IV Liceum Ogólnokształcące w Nowej Hucie. Konkretnie przez uczniów 8 i 9 klasy tej szkoły. Od razu trzeba powiedzieć, że zespół pod kierunkiem prof. mgr J. Majdy sprostał temu niezwykle trudnemu zadaniu. I choć trudno porównywać przedstawienie kilkunastoletnich uczniów, z przedstawieniami w teatrach zawodowych, to jednak nie można nie podkreślić bardzo interesującego przedsięwzięcia, jakim jest „Antygona” w wykonaniu uczniów IV Liceum. Prostota

środków i młodzieńcza „werwa” czynią ze szkolnego przedstawienia udany debiut zespołu teatralnego świeckiego Liceum i roszą duże nadzieje na przyszłość. J. Majda zdradza niewątpliwie zdolności jako reżyser, funkcje te łącząc z kierowaniem całym zespołem. Trudno wymienić najlepszych wykonawców, gdyż w zasadzie, wszyscy byli doskonali jak na swój wiek i swoje „aktorskie” przygotowanie. Wymienimy dlatego wszystkich, po kolei: Lucja Buchacz, Marek Czarnecki, Barbara Duras, Elżbieta Hajduga, Ada Scheat, Józefa Trzeciak, Anna Wilkoń i Stanisława Zalińska. Projekt pomysłów dekoracji wykonała prof. rysunków Maria Stypuła, dostosowując scenografię do ograniczonych możliwości szkoły (w sensie finansowym) i maleńkiego podłum w sali gimnastycznej.

Dla siebie i dla innych

Wraz z rozpoczynającym się nowym sezonem letniodziennym w Ognisku Młodzieży i w parku zachodziła potrzeba dokonania pewnych prac remontowych. Z pomocą przyszła klubowi grupa działająca ZMS z Wydziału Remontowego (W-17. E). W czynnym społecznym doprowadziła ona do stanu używalności oświetlenia w parku, a obecnie pracuje przy instalacji przewodów elektrycznych i lamp oświetleniowych na tarasie kawiarni. Zmienia się też in-

stalacje — z prowizorki na instalację z prawdziwego zdarzenia — w Klubie Filmowym, mającym swą siedzibę w Ognisku Młodzieży. Grupie prac remontowych. Z pomocą przyszła klubowi grupa działająca ZMS z Wydziału Remontowego (W-17. E). W czynnym społecznym doprowadziła ona do stanu używalności oświetlenia w parku, a obecnie pracuje przy instalacji przewodów elektrycznych i lamp oświetleniowych na tarasie kawiarni. Zmienia się też in-

Harcerskie lato

Nikt chyba tak nie oczekuje lata i wakacji jak nasi najmłodsi, a zwłaszcza harcerze, dla których Komenda Hufca przygotowała szereg różnych atrakcyjnych obózów. M. in. organizowane są trzy zgrupowania harcerskie. Pierwsze (300 osób) w Zubrzy, w Plekie i Lalikach (pow. żywiecki), drugie (100 osób) w rejonie Juszczyzna i trzecie (100 osób) w rejonie Jablonki na Orawie.

Poza tym organizowany jest obóz wędrowny w Dolinie Kłodzkiej: pieszy i kolarski. Wezmą w nim udział oczywiście starsi harcerze. Drużyna motorowa wybierze się w daleką podróż szlakiem wielkich ośrodków przemysłowych, a żeglarska Wisłą do Gdańska. Natomiast 15-osobowa grupa instruktorów harcerskich spędzi swój urlop (niestety tylko 2 tygodnie) w Górach Harzu — w NRD. W sumie z akcją letniej Komendy Hufca skorzysta w bieżącym roku około 800 harcerzy i zuchów; ci ostatni odpoczywać będą na obozie w Lipnicy Murowanej.

Kalejdoskop filmowy:

Western z wydźwiękiem ★ Miłosne kłopoty ★ O cyrkowcach

Western amerykański „15.10 DO YUMY” przypomina nam trochę inny film tego gatunku — „W samo południe”. I tutaj jeden uczywie człowiek ma przeciwko sobie całą szajkę bandytów. Ich przywódca okazuje się jednak przeciwnikiem ceniącym odwagę i uczywie prawdą gry. Jest to świetnie zrobiony western, ale nie tylko. Film reżyserowany przez Delmer Daves'a posiada szlachetną, humanistyczną wymowę. Bandyta zyskuje zresztą naszą sympatię, co wynika nie tylko ze scenariusza, ale i z tego faktu, że rolę tę odgrywa niezwykle sympatyczny, przystojny i utalentowany aktor Glenn Ford. Wdzieliśmy go dotychczas tylko w dwóch filmach — „Gilda” z Ritą Hayworth i w „Dzienniku marynarza” według Londona. Rola jest

popisowa i Ford wywiązał się z niej bez zarzutu. W westernie znajdziemy ponadto ładną kobietę, piękne widoki i emocjonującą walkę. Pogodnym filmem jest obraz produkcji NRD „KŁOPOTY Z MIŁOŚCIĄ”. Jest to opowieść współczesna ze środowiska studenckiego, a każdy z widzów odnajdzie w niej z pewnością fragmenty własnych przeżyć. Dwie pary młodych, zakochanych ludzi, przeżywają wiele radości, ale też smutków, niepowodzeń i rozczarowań. Zabawne nieporozumienia, dowcipne dialogi i wyrównana gra aktorska składają się na ten pogodny i bardzo „życiowy” film. Dobra jest rola operatora, zwłaszcza w scenach nakręcania młodzieżowego balu sylwestrowego. Trochę ładnych widoków, du-

żo scen w plenerze. Film jest barwny, co także podnosi jego

Jeszcze do 28 maja możemy oglądać węgierski film z życia



„Kłopoty z miłością”

walory. W sumie dwie godziny zabawy i zadowolenie wobec szczęśliwego zakończenia „Kłopotów z miłością”.

cyrkowców pod typowo cyrkowym tytułem „PIES PRZY KŁAWIATURZE”. Jego bohaterem jest właśnie mały piesek, pro-

wadzący nas do różnych typów ludzi i rozmaitych środowisk. „Pies przy klawiaturze” nie jest wprawdzie żadnym arcydziełem, nie ma wielkiego tematu i wielkich problemów, ale reżyser Tamás Fejér zaskoczył się o artystyczny kształt obrazu. Film jest pełen humoru, ironii, dyskretnie satyry. Ukazuje świat i ludzi widzianych ze szczególnej, bo psiej perspektywy. Widz znajdzie tu wszystko, co cechuje dobry film rozrywkowy: w miarę melodramatyczny, w miarę wesoły wątek, sytuacje zaskakujące i pełne napięcia, nieskomplikowane charakterystyki ludzkie. Reżyser nie eksperymentuje, po prostu przy pomocy kamery opowiada nam o losach swoich bohaterów. A więc bezpretensjonalność, troska o widza i jego potrzeby. A to już dużo...

torze estradowym z Laurence Olivierem w roli głównej... „Zobaczmy jeszcze jedną adaptację powieści Dostojewskiego „Grzech” z Gerardem Philipe... „Po ciężkiej chorobie zmarł w Hollywood 60-letni aktor Gary Cooper, znany widzom kinowym całego świata. W swej ponad trzydziestoletniej pracy aktorskiej otrzymał trzykrotnie najwyższą nagrodę filmową — Oscara...”

„Postać młodego Lenina zostanie przedstawiona po raz pierwszy na ekranie w filmie radzieckim „Początek stulecia”. Akcja filmu kończy się rokiem 1900 w Monachium, gdzie drukowana była pierwsza ogólnorosyjska rewolucyjna gazeta marksistowska „Iskra”. Rolę Lenina odgrywa młody aktor Saratowski Teatru Dramatycznego Jurij Kajurow. Na ekranie zobaczymy także młodą Nadieżdę Krupską oraz postać wybitnego rewolucjonisty i filozofa G. Plechanowa.

[dł]

POGODA

Ostatnie dni maja upływają od znaku takiej pogody, jaką chcielibyśmy mieć w tym najpiękniejszym miesiącu roku. Temperatura w ciągu dnia przekracza 20 st. C, a i noce są na tyle ciepłe, że wieczorami można się rozkoszować urokiem będącej w pełni rozkwitu przyrody, skapaniem w świetle księżyca.

Europa południowa dostaje się coraz mocniej w zasięg klina wysokiego ciśnienia, związanego z wyżem nad Atlantyką. Wprawdzie klimat ten jest atakowany przez depresję, przemieszczającą się nad Bałtykiem, jednak wpływ depresji ogranicza się do północnych i częściowo centralnych dzielnic Polski.

W najbliższych dniach pogoda nie powinna ulec większym zmianom. Będzie nadal w miarę pogodnie i słonecznie z przejściowym wzrostem zachmurzenia w ciągu dnia i rozproszonymi w nocy. Temperatura wahać się będzie w granicach od 20 do 25 st., przy większym nasłonecznieniu nie są wykluczone przelotne opady a nawet burze.

Ukazała się już prognoza długoterminowa na czerwiec. Ma on mieć pogodę lepszą, niż maj, przede wszystkim cieplejszą, poza tym opady mają być mniej obfite. W ogóle synopticy zapowiadają ciepłe i suche lato.

PROMYK

MŁODZI ESPERANTYŚCI
W KLUBIE TPPR

Ruchliwa sekcja młodzieżowa Esperantystów nowohuckich znalazła wreszcie (w miarę odpowiednio) locum. Użył go Klub TPPR na Osiedlu Szkolnym. Esperantysty mają tu do swojej dyspozycji skromny pokój — raz w tygodniu, w środy. Odbijają w nim spotkania, w których bierze udział coraz większe grono zwolenników i „wyznawców” międzynarodowego języka.

W ostatnim czasie nowohucki esperantysta gościł u siebie przedstawicieli bratnich organizacji esperantystów z Węgier, Bułgarii i Związku Radzieckiego. Kontakty z zagranicą rozwijają się i to na szeroką skalę. Nie zapomina się jednakże i o pogłębieniu znajomości języka. Pod okiem starszych kolegów nowohuckich przygotowują się do egzaminu pierwszego stopnia, który odbędzie na na UJ 2 i 5 czerwca o godzinie 19. Bardzo zaawansowani myślą o ukończeniu kursu stopnia wyższego.

SPOTKANIA
Z J. LOVELLEM
I W. ZECHENTEREM

Krakowski Dom Kultury wspólnie z Wydziałem Kultury Dzielnicowej Rady Narodowej organizują spotkania mieszkańców ze znanymi krakowskimi literatami: JERZYM LOVELLEM i WITOLDEM ZECHENTEREM.

W niedzielę, 28 maja o godz. 15 Jerzy Lovell spotka się z mieszkańcami Grzebalowa w lokalnym Domu Ludowym. W tym samym dniu o godz. 16-tej mieszkańcy Branic spotkają się w budynku miejscowej szkoły znanego krakowskiego satyryka Witolda Zechentera.

Nowy punkt
nauki wiosłowania

W przystani nad Zalewem w Nowej Hucie sekcja wioślarska Yacht-Clubu „Budowlani” Nowa Huta uruchamia punkt nauki wiosłowania. Szkolenie wioślarskie prowadzone bezpłatnie przez instruktorów sekcji wioślarskiej Yacht-Clubu obejmuje naukę wiosłowania na aparacie oraz na łodzi szkoleniowej. Uczestnicy szkolenia po opanowaniu podstawowych umiejętności wiosłowania będą mogli uprawiać wioślarstwo

SZANSE PIŁKARZY
STOPNIAŁY DO ZERA

Po ostatnich spotkaniach o mistrzostwo krakowskiej ligi okręgowej stało się jasne, że piłkarze Hutnika nie zdobędą mistrzostwa wiosennej rundy rozgrywek a zespołowi Wandy uratuje się od spadku klasy A. Wprawdzie teoretycznie takie możliwości jeszcze istnieją ale aktualna praktyka obu drużyn daleko od nich odbiega.

Sprawa ta wymaga niewątpliwie komentarza, ale wstrzymamy się z nim do zakończenia rozgrywek.

W bazie krzesławickiej

Prawdziwa spizarnia,
lecz już zbyt mała

Tuż za wsią usadowiły się potężne, nowoczesne budynki zakładów produkcyjnych. Powszechnie nazywa się je bazą zaopatrzenia, do której należą: przetwórnica mięsa, zakład mleczarski, piekarnia i tzw. ziemniaczarka.

Nasze zwiędnięte bazy zaczynamy od przetwórnicy mięsa, tak ważnej dla zaopatrzenia Nowej Huty. Najpierw krótka rozmowa w gabinecie dyrektora. Dowiadujemy się, że zakład produkuje dziennie już ponad 10 ton wędlin różnego gatunku — szynki, balerony, polędwice, kielbasy suche i świeże, pasztetowy itp. Krzesławicka przetwórnica zaopatruje głównie Nową Hutę i częściowo inne dzielnice Krakowa.

Ale przejdźmy się po zakładzie. W trzech dużych komorach haki wypełnione mięsem. Surowiec przechowywany jest w szafach chłodniczych. W hali rozbioru pracownicy dzielą mięso na części, a specjalna maszyna tzw. wilk, tnąc towar na drobne kawałki. Przechodzący obok magazynów, peklowni, solarni tuszczów. W największej hali zakładu trwa produkcja wyrobów wędliniarskich. Wprawne ręce kołbię szybkimi ruchami napełniają farszem długie jelita. Dobrze zdają egzamin maszyny produkcji krajowej, duńskiej i czeskosłowackiej. Wędliny wędrują następnie do wędzarni, suszarni, a potem do magazynu. Obok dział ekspedycji, skąd przetwory mięsne kierowane są samochodami do sprzedaży.

Patrząc na apetyczne, świeże kielbasy, nie chce się wierzyć, że te same zakupyjemy w nowohuckich sklepach. Ich wygląd ulega dziwnym przeobrażeniom, co jest winą transportu. Nie przystosowane do przewozu wędlin samochody oraz nieuwaga pracowników są przyczyną złego stanu wędlin w sklepach. Tej sprawie należy poświęcić w przyszłości więcej uwagi.

Dotyczy to również transportu pieczywa z krzesławickiej piekarni. Chleb nabywany przez nas w sklepach w większości wypadków przedstawia widok żałosny. Jest pognieciony, odchodzi skórka, nie nadaje się do krojenia. A przecież zupełnie inaczej wygląda on po wyjściu z pieca, pulchny, rutniany, pachnący. Konieczne byłoby zakupienie specjalnych samochodów do

przewozu tego towaru, który powinien być w nich układany warstwami.

W ogóle praca piekarni nr 21 w Krzesławicach stanowi nielada problem. Mimo, iż miał to być zakład nowoczesny, dysponuje starymi piecami, również innym urządzeniem daleko do nowoczesności. Niedawno przeprowadzona tu kontrola przedstawicieli Instytutu Naukowo-Badawczego wykazała te braki w długim protokole. Stwierdzono także, że piekarnia nasza powinna produkować najwyższej 18 ton pieczywa, podczas gdy wypieka go o 50 proc. więcej. Odbija się to niestety na jakości chleba. Ta sprawa rozważana jest obecnie na szczeblu ministerialnym i należy się spodziewać, że w najbliższym czasie zapadnie decyzja budowy nowej, naprawdę nowoczesnej piekarni.

Artykułem pierwszej potrzeby jest również mleko i jego przetwory. O zaopatrzenie nowohuckich sklepów nabiałowych dba uruchomiona w ubiegłym roku przetwórnica mleka. Od dyrektora zakładu ob. Bogdanowicza otrzymujemy cenne informacje na temat pracy przetwórnicy. Dostarcza ona do naszych sklepów około 50 tys. l. mleka. Tyle obecnie wynosi zapotrzebowanie mieszkańców Nowej Huty, które ostatnio uległo zmniejszeniu. Z zakładu w Krzesławicach otrzymujemy też śmietanę i twarog chude oraz tłuste. Produkcja tych asortymentów w najbliższym czasie będzie znacznie większa. Z chwilą uruchomienia sklepu fabrycznego „Mleko” na osiedlu Handlowym w bl. 14, przetwórnica uruchomi produkcję tak bardzo poszukiwanych serków smakowych. Ogólnie dzienny przerób zakładu wynosi aż 90 tys. l. mleka, czyli prawie litr na mieszkańca dziennie. Przetwórnica pracuje bez zarzutu, konsumenci nie wnoszą żadnych reklamacji. Zastęga to zarówno ofiarnej, fachowej załogi, jak i wyposażenia w najnowocześniejsze maszyny krajowe i z importu. O zaopatrzenie w wymienione artykuły nabiałowe możemy więc być spokojni.

W pobliżu piekarni zwraca uwagę długi, murowany budynek, podzielony na osiem potężnych „bunkrów”. Przed nim stoją samochody, załadowane workami pełnymi ziemniaków. Oglądamy bowiem ziemniaczarkę, których kultura wynosi nie mało — bo aż 20 tys. m. sześć. Znajdują się one w dyspozycji WPHS, dostawy odbywają się wagonami, po specjalnie zbudowanej tu bocznicy kolejowej. Dzięki istnieniu tych pomieszczeń

Budynek przetwórnicy mleka w Krzesławicach.

czeń, zmniejszyły się w dużym stopniu trudności zaopatrzenia Nowej Huty w ziemniaki. Warto przy tym pochwalić pracowników PBM, którzy budynek wykonali solidnie i zgodnie z wytycznymi.

Krzesławicka baza zaopatrzenia stanowi zaplecze gospodarcze dla dzielnicy, która dzięki niej w poważnej mierze uniezależnia się od starego Krakowa. Dobrze byłoby poszerzyć bazę o przetwórnictwo owocowo-warzywnicze. Wobec przyłączenia do Nowej Huty kilkunastu gromad, zakład ten z pewnością nie miałby żadnych kłopotów z surowcem.

B. STYLO

K. Grzybowski
wśród
dzieci nowohuckich

Na zakończenie tegorocznych Dni Oświaty odbyła się w szkole nr 86 przemiana uroczystość. Wszystkie dzieci zgromadzone w jednej sali, gdzie przemówiła do nich pięknie i obrazowo wychowawczyni klasy VII p. B. Zbrożek. A potem nastąpiła bogata część artystyczna, gorąco oklaskiwana przez małych widzów i słuchaczy. A więc piosenka „Księżeczka” w wykonaniu szkolnego chóru, wiersz o książce, wygłoszony przez Romanę Bratuszewską, popis maluchów z klasy Ic, przygotowane starannie przez p. Z. Dobrowolską, inscenizacja „Przygody książek”, taniec w interpretacji uczennicy klasy V — członkini kółka teatralnego, któremu wiele pracy poświęca p. Zofia Bielecka. Temu wszystkiemu towarzyszyła żywa i jak zawsze na poziomie konferansjerka siedmioklasistka Andrzejka Stolarczyka. On również zdobył i nagrodę w zorganizowanym przez szkołę konkursie czytelnictwa, w którym dalsze miejsca zajęli: Tadeusz Sawik i Leszek Oprych. Wszyscy otrzymali cenne nagrody rzeczowe.

Największą jednak atrakcją dla dzieci starszych klas było spotkanie autorskie z p. Krystyną Grzybowską, autorką sztuki o młodym Mickiewiczu „Promieniści” i wielu książek, m. in. „Penelopa i mandarynki”, „Zuzia”, „Ja i Franuś”. Z tej ostatniej powieści, będącej pamiętnikiem autor-

Powstają komitety opiekuńcze

Przed kilku dniami w Prezydium DRN odbyło się zebranie przedstawicieli zakładów pracy oraz kierowników Szkół, na którym ustalono komitety opiekuńcze. Komitety te mają za zadanie opiekować się szkołami podstawowymi i przedszkolami, zarówno w formie pomocy materialnej, jak i wychowawczej.

Tak np. Rada Kombinatów HIL objęła patronat nad Szkołą Specjalną na osiedlu Spółdzielczym oraz nad powstającą na Placu Teatralnym Szkołą Tysiąclecia. Miejskie Ciepłowne opiekować się będą szkołą nr 74 w Branicach, „Mostostal” objął szkołę nr 84 na osiedlu Szkolnym. Wiele innych przedsiębiorstw i poszczególnych wydziałów HIL zajęło się dalszymi szkołami.

Również przedszkola mają już swych opiekunów. Przedszkola nr. 99 i 104 wzięły w opiekę „Energomontaż”, Zarząd Robót Inżynierskich zajął się przedszkolem nr 96, a Cementownia — przedszkolem nr 105. Także w spółdzielniach powstały komitety opiekuńcze nad przedszkolami. Do końca maja przedsiębiorstwa mają się skontaktować z kierownikami szkół, celem uzgodnienia współpracy i pomocy dla młodzieży szkolnej oraz dzieci w wieku przedszkolnym. (bs)

ki z czasów szkolnych, dzieci usłyszały obszerny fragment.

Program obchodu Dni Oświaty przygotowany przez Szkołę nr 86, kierowaną przez wielkiego przyjaciela młodzieży ob. Jana Baka, zyskał duże uznanie zarówno w oczach dzieci, jak i nowohuckiego inspektora. Zasługa to w pierwszym rzędzie rzetelnie i z poświęceniem pracującej bibliotekarki p. Ewy Golemo, która wszystko opatrzyła w najdrobniejszych szczegółach. Warto zaznaczyć, że szkoła ta realizuje program czytelnictwa nie tylko w okresie „Dni”, ale na co dzień, starając się o to, aby dzieci czytały jak najwięcej. (dr)

Co gdzie kiedy!

KINA

SWIT godz. 15.45, 18, 20.15 do 27 bm. „Normandia — Niemen” wojenny, prod. radziecko-francuskiej, od 28 bm. „Kłopoty z miłością” współczesny prod. NRD.

SWIT mała sala, godz. 10.30: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), godz. 15, 17, 19: do 30 bm. „Francis mui, który mówi” komedia satyr. prod. USA, od 31 bm. „Grzech” prod. jugos.

SWIATOWID, godz. 15.45, 18, 20.15: do 28 bm. „Pies przy kławiaturze” prod. węgierskiej, od 29 bm. „15.10 do Yumy” western USA.

AKTUALNOSCI, godz. 15: bajki dla dzieci, godz. 16: filmy oświatowe, godz. 17: filmy dla młodzieży, godz. 19: „Zbuntowana orkiestra” prod. holenderskiej.

TEATR LUDOWY

27 bm. „Bar wszystkich świętych”, 28 bm. „Radość z odzyskanego śmietnika”, 29 i 30 bm. teatr nieczynny, 31 bm. „Pan Puntilla i jego sługa Matti”, 1 czerwca teatr nieczynny, 2 czerwca „Gdzie diabeł nie może” (w wykonaniu Teatru Starego). Początek wszystkich spektakli o godz. 19.00.

TELEWIZJA

SOBOTA, 27 maja, godz. 9.15: „Droga do Yellow Sky” film prod. USA, 11.00: Zoologia dla klasy VI „Z puszki na podwórku”, 11.30: Przerwa, 11.40: Przegląd prasy i aktualności, 17.45: „Wujcio Adas i Kajtus” program dla dzieci, 18.10: Program dnia, 18.15: „Przyjaźń” Marii Dąbrowskiej — inscenizacja dla dzieci i młodzieży, 19.00: Program tygodnia, 19.30: Dziennik telewizyjny, 20.00: „Pełnia” magazyn kulturalny, 20.30: „Droga do Yellow” film fab. USA, 22.15: Ostatnie wiadomości, 22.20: „Serenada i romanse” — widowisko muzyczne, transmisja z pałacu w Łazienkach Królewskich w Warszawie.

NIEDZIELA, 28 maja, godz. 11.00: Sprawozdanie z Międzynarodowych Zawodów Motorowych o Puchar Rafała Pragi — transmisja znad Wisły w Warszawie, 12.30: Przerwa, 13.30: „Niedzielnia biesiad” z Poznania, 14.20: „Przed skokiem w kosmos” — radziecki film średniometrażowy, 14.30: Program filmowy, 15.00: Zawody Motocyklowe o mistrzostwo świata — transmisja z Liberec (CSRS), 17.00: Film z serii „Disneyland”, 17.20: „Wesele z przysgodami” film fab. prod. francuskiej, 19.25: „Wiosna” film krótkometrażowy prod. węgierskiej, 19.45: Dziennik telewizyjny, 20.30: Program filmowy, 21.00: „Praktyczna” — koncert symfoniczny z Pragi w wykonaniu orkiestry symfonicznej ZSRR pod dyr. K. Iwanowa. Soliści: S. Knuszwicki — wiolonczela, L. Oborin — fortepian, D. Ojstrach — skrzypce. W programie utwory Beethovena i Szostakowicza. Po koncercie: wiadomości sportowe.

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne zmiany w programach.

Pomorze — Małopolska
na torze żużlowym Wandy

Duże zainteresowanie wywołało ostatnie spotkanie żużlowców Wandy z gdańską Legią. Po sensacyjnym zwycięstwie nad Włókniarzem Częstochowa nowohuckianie uważani byli za faworytów w tym spotkaniu, którego stawką było... przedostatnie miejsce w tabeli.

Mimo dobrej postawy większości zespołu, Wanda zeszła z toru pokonana, przy czym w ostatecznym rachunku przyczyną porażki były defekty maszyn. Drużyna Wandy jeździła znacznie lepiej niż w poprzednich tegorocznych występach na własnym torze. Odzyskuje formę Jaroszewicz, coraz lepszy jest Korus. Zwykła forma jest zresztą bardzo na czasie — Wandzie bowiem potrzebne są punkty dla uratowania się przed degradacją z pierwszej ligi.

W najbliższą niedzielę 28 maja będziemy mieli okazję oglądać atrakcyjne zawody żużlowe z cyklu rozgrywek o Puchar Polski pomiędzy reprezentacjami Pomorza i Małopolski. W drużynie Małopolski wystąpią dwaj zawodnicy Wandy: Chwiliński i Korus,

O wejście do II ligi tenisa
stołowego

Dzisiaj i jutro odbędą się półfinałowe rozgrywki o wejście do II ligi tenisa stołowego. W Krakowie, w świetlicy Krakowskich Zakładów Miłnarskich na Wierzbnej walczyć będą drużyny: Wanda Nowa Huta, Farmak Rzeszów, Start Radom i Unia Krzysztof Walbrzych. Zawodnikom Wandy życzymy sukcesu.

KOSZYKARZE HUTNIKA
GRAJĄ
W BIAŁYMSTOKU

Dużym sukcesem zespołu Hutnika zakończyły się rozgrywki o Puchar Polskiego Związku Piłki Koszykowej na szczeblu wojewódzkim. Wygrali oni wszystkie spotkania eliminacyjne i wraz z koszykarzami Wisły reprezentować będą okręg krakowski w rozgrywkach centralnych. W wyniku losowania Hutnik w pierwszym meczu na szczeblu wojewódzkim zmierzy się z zespołem Włókniarza Białystok. Jak wiadomo w zawodach pucharowych drużyna przegrywająca odpada z rozgrywek a zwycięzca przechodzi do następnej rundy. Mecz Hutnika z Włókniarzem odbędzie się jutro, 28 maja w Białymstoku. Życzymy koszykarzom powodzenia!

OGŁOSZENIA DROBNE

JULIAN MAŁECKI — zgubił legitymację związkową, wydaną przez Hutę Dzierżyńskiego.

ADAM KUBIK — zgubił stałą przepustkę, wydaną przez Hutę im. Lenina.

MIECZYSLAW JANIK — zgubił tymczasową przepustkę, wydaną przez Hutę.

JAN KOPEC — zgubił kartę rejestracyjną na motocykl nr KS 0551, wydaną przez MRN Kraków.

MARIAN BASIAK — zgubił stałą przepustkę, wydaną przez HIL.

MARIAN KOTULA — zgubił przepustkę stałą, wydaną przez HIL.

WŁADYSŁAW CZYSZCZONIK — zgubił stałą przepustkę, wydaną przez Hutę im. Lenina.

JOZEF CHERCHEL — zgubił tymczasową przepustkę, wydaną przez Krakowskie Przedsiębiorstwo Miernicze.

STANISŁAW WCISŁO — zgubił stałą przepustkę, wydaną przez HIL.

STANISŁAW GWÓDZ — zgubił świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowej Hucie.

Czytelnicy foto



Przedstawiamy nadesłane zdjęcia. Pierwsze zdjęcie zatytułowane „BOCIANÓWKA” wykonano aparatem fot. Zorka-3M, przysłona 5,6 czas naświetlania 1/100 s. Film Agfa Isopan F. Wywoływacz Rodinal. Autorem zdjęcia jest ob. A. Waśniewski.

Drugie zdjęcie zatytułowane „KOLEZANKI” wykonano aparatem fot. Flexaret, — Automat, obj. Belar 3,5/80 mm, przysłona 5,6, czas naświetlania 1/300 s. Film Fotopan F. Wywoływacz Rodinal. Autorem zdjęcia jest W.G. (zb)

g
r
a
f
i
a

NOWOŚCI TECHNICZNE

KOSZT BUDOWY PODWODNEGO TUNELU PRZEZ LA MANCHE

Grupa angielskich i francuskich ekspertów oszacowała koszty budowy tunelu podmorskiego przez kanał La Manche na 170 milionów funtów szterli. Tunel o długości 36 km może być zbudowany w ciągu pięciu lat i zdaniem ekspertów stanie się źródłem wielkich korzyści.

URAJSKA ELEKTROWNIA ATOMOWA

Prace związane z budową elektrowni atomowej w Bielowie, na Uralu, są już zaawansowane. Ostatnio ukończono budowę zapory wodnej na rzece Pyszma, skąd czerpana będzie woda chłodząca. Ukończono również budowę hali turbin, których łączna moc będzie wynosić 480 MW.

Kącik filatelistyczny

Historyczne miasta Polski

W ramach obchodu 1000-lecia Państwa Polskiego Ministerstwo Łączności wydało



dwa dalsze znaczki z serii Historyczne Miasta Polski. Są to: Tczew i Toruń. Znaczki te weszły w obieg dnia 12 maja br.; wartość ich wynosi 60 i 90 groszy. Reprodukujemy dziś znaczki z widokiem Torunia. (kp)

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne Budynku „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 244-39, Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłosnia Zakładowa 44-60.

Drukarnia Prasowa Kraków, ul. Wielopole 1



Rozrywki umysłowe

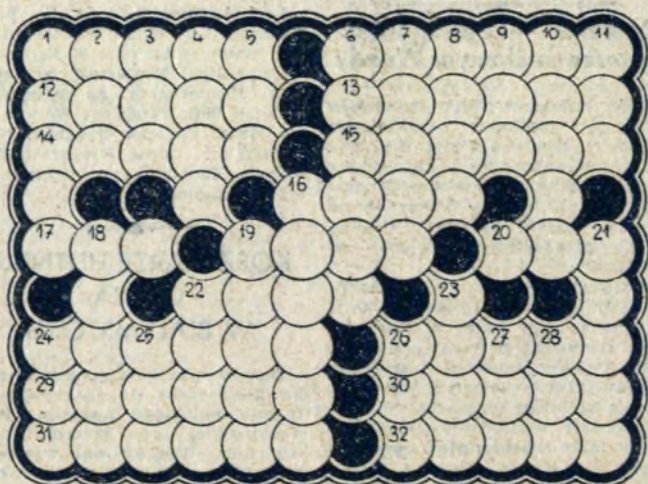
Rozrywki umysłowe

Rozrywki umysłowe

POZIOMO: 1. posilenie koni w drodze; 6. elektroda ujemna; 12. gatunek papugi; 13. związek chemiczny, znany w postaci wywoływacza fotograficznego; 14. kamień piekielny; 15. termin filozoficzny oznaczający niepodzielny, świadomy składnik wszechświata; 16. rodzaj wycieczki u sukni damskiej pod szyją; 17. owad kąśliwy; 19. instrumenty muzyczne o najniższej skali; 20. część przedstawienia scenicznego; 22. chrust do palenia; 24. rodzaj zasłony z ciężkiej tkaniny; 26. przywódca partii politycznej w kraju kapitalistycznym; 29. zakładnik wzięty jako zabezpieczenie dopełnienia warunków umowy; 30. siedziba powiatu Susz w woj. olsztyńskim; 31. generał i polityk japoński, autor planu podboju świata przez Japonię; 32. modlitwa odmawiana przez muzułmanów pięć razy dziennie.

PIONOWO: 1. wierzchnie okrycie; 2. wiatr na jeziorze Garda we Włoszech; 3. inicjały największej agencji prasowej naszego kraju; 4. część opery; 5. przydomek niektórych królów polskich; 6. męski póbit; 7. zaloty, romanse; 8. imię słynnego śpiewaka włoskiego; 9. jest do młodości i wolności; 10. przydomek Adolfa Dymy; 11. w elementarzu ma kota; 12. obalenie wyroku sądowego; 18. żdźbło zbożowe; 19. jest ciukliwy, cukrowy i pastewny; 21. w tej chwili, obecnie; 22 stolica Jemenu; 23. miasto, w którym urodził się Stanisław Sta-

KRZYŻÓWKA



szic; 34. oprawca; 25. pias rytmi-
czny; 26. ryba karpowata o ce-
nionym mięsie; 27. inaczej: wrę-
czę, podarunek; 28. imię żeńskie.
Rozwiązania należy kierować na
adres redakcji do dnia 2. VI. br.

Lasek Mogiński, tak dobrze znany mieszkańcom Nowej Huty, to niestety już tylko ślad podchodzącej ongiś pod Kraków olbrzymiej puszczy zalegającej Dolinę Sandomierską. Z puszczy tej zachowały się do naszych czasów dwa wielkie kompleksy leśne, zwane Puszczą Sandomierską i Puszczą Niepołomicką, znana od wieków jako ulubione łowisko królów polskich.

Nazwa wywodzi się od staropolskiego słowa „niepołomne” oznaczającego las drzew twardych, np. dębowych. Dziś, ten jeden z największych kompleksów lasów nizinnych w Polsce, w 70 proc. bór sosnowy, zatrił charakter lasu pierwotnego, którego pozostałości stanowią rezerwy. Najstarsze drzewa Puszczy, to 1000-letni dąb Jagielly w obwodzie 6,5 m w rezerwacie Gibel, kilka 500-letnich dębów.

W okolicy gromady Ząbierzów Bocheński istnieje stary las lipowy z domieszką grabu, koło Ispina, na podmokłym terenie przetrwał 200-letni las dębowo-grabowo-lipowy z domieszką olchy i jesionu. Piękny bór sosnowy w pobliżu Stanisławic porasta podlegająca ochronie śliczna paproć — długosz królewski. Puszczę przecina wypływająca niedaleko Niepołomic bagna, posiadająca własne dorzecze, właściwie struga, Drwinka, wpadająca do Wisły, a obszary torfowisk, z których Wielkie Błota na północ od stacji kolejowej Szarów są rezerwatem przyrody, rozdziela ją kompleks leśny na kilka partii.

Dawniej w Puszczy Niepołomickiej żyły tury i moc płocej zwierzyny, obecnie od 1936 r. w rezerwacie Poszyna znajdują się żubry, a w nielicznych już matczyniach są rykowiiska jeleni. Rezerwat żubry jest niestety zamknięty z obawy przed zawle-
czeniem groźnej dla żubrów przyszczy.

Wycieczkę w Puszczę Niepołomicką można rozpocząć w Niepołomicach, bądź też w Stanisławicach. Niepołomic, obecnie

Poradnik PTTK

Puszcza Niepołomicka

6-tysięczne miasteczko, założone przez Piastów, Kazimierz Wielki wyposażony w nieistniejące już dziś mury obronne, ufundował wybudowany w latach 1350—1358 kościół oraz wystawił zameczek myśliwski.



Z Niepołomic „droga królewska” wiedzie do Poszyny (nazwa tej miejscowości związana jest z przykrą przygodą królowej Bony, która zaatakowana w czasie polowania przez niedźwiedzia spadła z konia i tu poroniła), stąd szlak zielony prowadzi przez śliczne okolice do Bochni, skąd powrót koleją. Do Stanisławic dojeżdża

się pociągami, skąd szlak prowadzi puszczą zalegającą drogami do Nowego Brzeska przechodzący początkowo przez sosnowy bór na płaskach, a następnie przez 200-letni, pierwotny las koło Ispina, resztkę dawnej puszczy dającej wyobrażenie o kniei. Powrót autobusem z Nowego Brzeska.

Ubiór normalny wycieczkowy — obuwie na płaskim obcasie, szeroka spódnica lub szorty, spodnie „sportowe”, okrycie przeciwdeszczowe, chlebak. Lornetka umożliwi podglądanie leśnej zwierzyny, o ile zachowywany będzie

spokój. Nie należy absolutnie urządzić wycieczek „do puszczy” z harmonią i ciwarkami! Nikt nie będzie zadowolony! Miłe niezależnie się od rozkładów jazdy dają rowery, motory zbyt hałasujące psują nastroje!

Opracowali:
CHORONIEWSKI i ZAREMBA
Klub Turysty w N. Hucie.

Humoreska aktualna

Szczęśliwy pechowiec

Nikt w Nowej Hucie nie wątpił, że Prometeusz Pechowiec był człowiekiem urodzonym w czepku. W dzieciństwie zawsze dostawał najwięcej cukierków i zabawek, gdyż obdarzali go nimi nawet sąsiedzi, w szkole zawsze był pytany z tego, czego akurat się nauczył między zabawą nad Wisłą, a wypoczynkiem przed nowymi figlami. Nie gorzej powodziło się dorosłemu Prometeuszowi Pechowcowi. Założona przez niego księżeczka oszczędnościowa PKO od razu przyniosła mu piękną nagrodę w postaci reprezentacyjnego Wartburga, a toto-lotek główną wygraną.

Pierwsze kłopoty pojawiły się dopiero wraz z nadmiarem pieniędzy. Oto w spokojne dotąd jego życie wdarli się nieproszeni goście, a były nimi kobiety.

Nadmierne powodzenie zaciążyło Pechowcowi jak kamień młyński u szyi. Nie miał teraz ani chwili czasu dla siebie, gdyż był dosłownie rozrywany przez przystojne przedstawicielki lepszej części mieszkańców naszego miasta.

— Ożeń się, a odzyskasz spokój — poradził mu najlepszy z przyjaciół.

I rzeczywiście, pierwsze miesiące po ślubie upłynęły nadzwyczaj spokojnie. Szczęście dopisywało w pełni, a ukończeniem jego stało się przyjęcie w jakiś czas potem na świat dwojga dzieci, dorodnych bliźniaków.

— To pewnie, że urodziłeś się w czepku — mówili przyjaciele, ściskając dłoń uszczęśliwionego ojca.

W rok później żona powiła mu z kolei trojaczki, zaś w dwa lata potem czwórke zdrowych dzieciaków. Lecz w tym momencie nasz Prometeusz uznał, że powodzenie stało się już nadmierne. Na sprawie rozwodowej w sądzie oświadczył, iż prześladowa go pech w postaci progresji urodzin potomstwa. Nie otrzymawszy oczywiście rozwodu, oczekuje obecnie dalszego powiększenia rodziny. Ale już przestał wierzyć w swoją szczęśliwą gwiazdę, a także w to, że nadmiar powodzenia jest rzeczywiście prawdziwym szczęściem.

KER

Zgadywanka telewizyjna

W każdym podanym niżej zestawieniu określeń i nazw tylko jedno odnosi się do telewizji. Zgadnijcie które?

- | | |
|---------------|-----------|
| I. | IV. |
| 1. Ikonoklazm | 1. Warta |
| 2. Ikonoskop | 2. Wisła |
| 3. Ikonostas | 3. Odra |
| II. | V. |
| 1. Epoda | 1. Manes |
| 2. Diora | 2. Manet |
| 3. Dioda | 3. Moret |
| III. | VI. |
| 1. Falascia | 1. Bazalt |
| 2. Silesia | 2. Mika |
| 3. Emisja | 3. Porfir |

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
Z NR 20 (231)

rat, 13. kajak, 14. Sanok, 15. lider, 16. mulat.

ROZETA

PRAWOSKRĘTNE: 1. rapir, 2. kadet, 3. keson, 4. radon, 5. po-
żer, 6. galon, 7. Zetor, 8. solut,
9. mazak, 10. barak, 11. major, 12.
Manet, 13. Kadar, 14. silos, 15. Lu-
ter, 16. mores.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. asesor, 6. wamp,
10. kraj, 11. Paria, 12. Ela, 13. ara,
15. ikra, 16. nona, 18. orszak, 20.
amidol, 22. moda, 23. Orawa, 24.
ono, 25. Ina, 26. oka.

PIONOWO: 1. Dejanira, 2. iwa,
3. arena, 4. Salomon, 5. osa, 7.
Arizona, 8. Mikado, 9. parka, 11.
par, 14. rola, 17. ada, 19. smok,
21. owo.

LEWOSKRĘTNE: 1. rotor, 2.
kares, 3. kaper, 4. redis, 5. paser,
6. Godot, 7. zakon, 8. selen, 9. mo-
tor, 10. balon, 11. Mazur, 12. Ma-